

GŁOS NOWEJ HUTY

Rok IV Kraków, 24 IX — 30 IX 1980 r. Nr 39 (198)

- Z kampanii sprawozdawczo-wyborczej.
- Ricordi d'Italia.
- Czy naprawdę problem nie do rozwiązania?
- Czytelniccy fotografują.

W myśl wskazań V Plenum

O potanieńczenie inwestycji i kosztów produkcji

Pomyślnie przebiega realizacja planów opracowanych przez zespół specjalistów, działających w ramach komisji branżowych, powołanych ostatnio w naszej hucie dla realizacji uchwał V Plenum KC PZPR. Szczególnie poważne zadania stoją przed Komisją Rewizji Założeń Inwestycyjnych i Dokumentacji Projektowo-Kosztorysowej, do której należy między innymi wykrycie rezerw w programowaniu inwestycji, skorygowanie programu i założeń projektów inwestycyjnych oraz osiągnięcie

możliwie największej efektywności ekonomicznej projektów inwestycyjnych.

21 bm. odbyło się kolejne zebranie członków tej komisji, w którym uczestniczyli m. in. Dyrektor Inwestycji inż. Loreth, Dyrektor Ekonomiczny inż. Künstler i Dyrektor Produkcji inż. Jewasiński oraz kilku kierowników wydziałów i zakładów produkcyjnych huty, m. in. inż. J. Foltasiński i W. Bleda. Zebranie to poświęcone było kontroli stanu prac w zespołach branżowych w zakresie opracowania koreferatów oraz omówieniu wnio-

sków i trudności wynikłych w trakcie realizacji planów.

Jak wynikało ze sprawozdań złożonych przez przedstawicieli poszczególnych zespołów roboczych, w wielu wydziałach produkcyjnych ujawniono już przy wstępnej analizie założeń inwestycyjnych wiele możliwości zmniejszenia kosztów budowy nowych obiektów i agregatów hutniczych. Szczególnie duże efekty w tym zakresie starają się uzyskać członkowie zespołów wydziałów surowcowych, wydziałów walcowni i Zakładu Koksochemicznego. O przedsięwzięciach tych zespołów napiszemy w najbliższym numerze naszej gazety.

Na zebraniu postulowano zorganizowanie specjalnych narad w poszczególnych wydziałach i zakładach huty, mających na celu zapoznanie załogi z wynikami pracy zespołów pracujących w ramach Komisji Rewizji Założeń Inwestycyjnych i Dokumentacji Projektowo - Kosztorysowej oraz przedyskutowanie zagadnień tańszej i efektywniejszej produkcji a także oszczędnego inwestowania. **ds**

Kombinat gościł harcerzy z województwa krakowskiego



Trzeba omówić plan działania

Tydzień temu, w sobotę i niedzielę gościliśmy w Hucie im. Lenina uczestników zlotu drużynowych harcerskich drużyn starszych z terenu całego województwa krakowskiego. Zlot, któremu przewodniczył zastępca komendanta Chorągwi Krakowskiej harcmistrz Jerzy Grochał odbywał się pod hasłem przygotowań do „Harcerskiej Jesieni Przyjaźni”. Cóż to jest takiego? „Harcers-

ka Jesień Przyjaźni”, to wielka akcja inicjowana przez harcerskie drużyny starsze Chorągwi Krakowskiej w okresie ostatniego kwartału br. mająca na celu pogłębienie wiedzy o świecie i o naszych sąsiadach. Przez dwa dni szaro i zielono było w hucie od harcerskich mundurków. Obrady zlotu odbywały się w budynku „S” Centrum Administracyjnego Kombinatu.

Ze sportu

Atrakcyjna impreza

Jutro, tj. w niedzielę 25 bm. cała Nowa Huta spotka się na niezwykle ciekawym meczu piłkarskim rozegranym między hutniczym klubem AKS Chorzów i naszym Hutnikiem. Początek o godz. 16.30. Radzimy przyjść, naprawdę warto!

*

W niedzielę dnia 25. IX. br., o godz. 11-tej na stadionie MKS „Krakus” w Nowej Hucie, rozegrane zostaną atrakcyjne zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo klasy A pomiędzy: LKS Niepolomice, LZS Zbylitowska Góra i KS Hutnik.

Kilka dni temu na polach znajdujących się poza dotychczasowym obrębem kombinatu rozpoczęto wstępne prace przy budowie nowej stalowni konwertorowej o rocznej zdolności produkcyjnej około 1.200 tys. ton stali. W tej chwili pracownicy Przedsiębiorstwa Zmecha-

Dożynki w Ruszczy



W ubiegłą niedzielę odbyły się w Ruszczy pierwsze w naszym powiecie uroczystości dożynkowe. Zorganizowała je koło Ligi Kobiet w Ruszczy, które obchodzi w tym roku 10-lecie swego istnienia. Dorobek koła jest dość znaczny, w czym niemała zasługa przewodniczącej kol. Musiałowej.

Na uroczystość przybyli: przedstawicielki ZD Ligi Kobiet z przewodniczącą kol. A. Kamińską oraz delegaci Prezydium DRN i KD PZPR. Przybyły także członkinie kol LK z Pleszowa i Luboczy.

Wszyscy uczestnicy dożynek otrzymali pięknie wykonane bukiety z kwiaków i kwiatów. Oto przedstawicielka Ligi Kobiet dekoruje jedną z uczennic.



Miejscowy zespół ludowy wystąpił w bogatej części artystycznej, uświetniając obecnym uroczystości dożynkową. **Tekst: B. S. Fot.: J. F.**

Budowa stalowni konwertorowej rozpoczęta

nizowanych Robót Ziemiowych niwelują teren pod budowę olbrzymiego budynku drugiej nowoczesnej stalowni. Po zakończeniu tych czynności, w przyszłym miesiącu, rozpocznie się wbijanie pod fundamenty tzw. pali typu „Franki”. Jak nas informuje kierownik odcinka budowy stalowni inż. Ja-

nusz Skiba, załoga ZBM nr 2 wejdzie na tę budowę w listopadzie br. Uruchomienie nowej stalowni konwertorowej z trzema konwertorami i nowoczesną tlenownią nastąpi w 1984 r. Intensywne prace trwają również na terenie stalowni przy budowie dziesiąte-

NASZE PYTANIE

Dlaczego w nowohuckich „Delikatesach” — w godzinach popołudniowych sprzedaje się bardzo czerstwy chleb? — Pamiętamy, że kiedyś sprzedawano świeży również po południu. Zapewniamy, iż nie wszyscy mają zaleconą dietę i prosimy pamiętać, że po południu kupując chleb ludzie pracujący.

14-tej do wieczora — nie odbierając 100-tysięcznej rzeszy mieszkańców naszej dzielnicy tak zasadniczego posiłku jakim jest obiad? Choć co prawda nie są to częste wypadki, niemniej jednak bardzo przykre, a przecież można to zrobić niekoniecznie w porze największego zapotrzebowania.

Dlaczego Miejska Gazownia akurat w niedzielę przed południem pozbawia nasze kuchnie dopływu gazu? Czyżby tych samych prac nie można było wykonać na przykład w godzinach od 5 do 10 rano lub od

Dlaczego Bar Mleczny na Osiedlu Centrum C (przy Pl. Centralnym) nie posiada wyszkieł z oznaczeniem godzin wydawania posiłków, otwierania i zamykania lokalu? **(kp)**



Mile „szare mundurki” i jeszcze miłsze uśmiechy na twarzach.



Z kampanii sprawozdawczo-wyborczej

W Aglomerowni

Umocniła się kierownicza rola partii

Nie zawsze zebranie stanowi Nodzwierciedlenie „klimatu czy atmosfery”, jak się to potocznie mówi, określając jakieś środowisko. Czasami nie odzwierciedla ono nastrojów ludzi, nie ujawnia ich rzeczywistych zainteresowań czy jątrzących bolączek. Takie zebrania nie zostają w pamięci. I co najważniejsze: nie wnoszą nic nowego do życia, nie służą praktyce. A w uczestnikach ich pozostawiają wrażenie niedosytu.

W Aglomerowni tak nie było. Członkowie partii na swym sprawozdawczo-wyborczym zebraniu dokonali rzeczywiście szerokiej wymiany myśli i opinii. Skonfrontowali przeszłość z teraźniejszością. Oceny — jak określili tow. inż. Mitka, kierownik wydziału — jakkolwiek w różnym stopniu także i krytycznie nasświetliły pracę, były konstruktywne, poważne, wypływające z troski o rozwój całości spraw wydziału.

Zacytowałem opinię kierownika o partyjnym zebraniu. Ktoś może zapytać: czy właśnie ona jest najbardziej charakterystyczna — w tym kontekście? Przecież mówi się o działalności partyjnej? Odpowiedzmy: tym lepiej. Inż. Mitka mówił o zredukowaniu zatrudnienia z 9 do 2 osób przy podajnikach zwrotnych aglomeratu; o tym, że zmniejszanie zatrudnienia i zwiększanie produkcji może iść w parze tylko z wprowadzeniem postępu organizacyjnego i technicznego. Mówił również o uwagach krytycznych pod adresem kierownictwa. A czyż to nie są sprawy partii?

NAJWAŻNIEJSZE: WYCHOWAC

Sekretarz ustępującej egzekutywy OOP Aglomerowni miał przed zebraniem pewną wątpliwość. Zresztą u nas zagadnieniami gospodarczymi zajmujemy się wiele. Piliujemy tych spraw na równo z kierownictwem. Zresztą kierownictwo wydziału żyje nimi na codzień. Ja natomiast chciałbym, żeby w dyskusji na pierwszym planie wydobły wychowanie polityczne i ideowe członków partii. Rzecz jasna, że tych spraw nie można odrywać od załogi...

Tow. Oldak, dotychczasowy sekretarz organizacji, zresztą ponownie wybrany na to stanowisko w czasie wyborów, miał uzasadnione obawy. Rzeczywiście mówiono na zebraniu głównie o sprawach gospodarczych; o życiu partyjnym w wydziale też, ale... od strony organizacyjnej. Nawet taki problem jak praca grup partyjnych, grup mających do czynienia z pracownikami na stanowiskach pracy, również został potraktowany raczej sprawozdawczo-organizacyjnie.

SŁUSZNA INICJATYWA

Jednakże to co było tematem dyskusji, nie leży — nie chciałbym wywołać takiego wrażenia — na obcości zainteresowań załogi czy Aglomerowni jako wydziału. Wręcz przeciwnie. Weźmy chociażby motyw wielu wystąpień — tow. Doratyna (obecnie wybrany na II sekretarza organizacji), Jakubczaka, Mięcka a także i innych. Przeszło 30 proc. pracowników Aglomerowni nie posiada podstawowego wykształcenia. Czyż to nie jest problem na cały przyszły rok?

Albo stały rozwój inicjatywy skierowanej na oszczędniejsze inwestowanie. Naprawdę z uwagą wysłuchuje się takich wypowiedzi jak inżyniera elektryka Stanisławskiego, który stwierdził, że grupa ludzi, z którymi pracuje, znalazła (opracowała) możliwości zaoszczędzenia na instalacjach elektrycznych drugiej aglomerowni 600 tys. złotych. Wypada chyba tylko za nim powtórzyć: — ile milionów złotych można zaoszczędzić, jeśli tymi sprawami zajmie się nie grupka ludzi, lecz liczni zatrudnieni pracownicy?

W Aglomerowni są trudne warunki pracy. Szczególnie roli nabiera tu bhp, porządek na wydziale i dbałość o dyscyplinę. Dlatego nie bez znaczenia są uwagi formułowane przez tow. Gołabka i innych o przypadkach spania na stanowiskach roboczych, utrzymywania ich w zaniedbaniu, brudzie itp.

GOSPODARNOŚĆ

To niewątpliwie istotna cecha kolektywu partyjnego pracowników Aglomerowni. Znalazła ona wyraz na zebraniu. Jednakże — jak już uprzednio sygnalizowałem — za gospodarnością nie nadają prace ideowo-wychowawcze, bardziej gruntowne potraktowanie problematyki światopoglądowej, nie wykorzystuje się należycie możliwości dalszego wzrostu liczebności organizacji.

korzystuje się należycie możliwości dalszego wzrostu liczebności organizacji. O różnych aspektach tych spraw mówili niejednokrotnie z pasją — cytując przykłady z osobistego życia i wydziału tow. — Korzybski, Łach, Pożarlik, Kowalski, Krawczyk i inni.

Niewątpliwie pewne jest, że i pod tym względem dyskusja nasunęła szereg uwag i koncepcji do pracy na przyszłość, jeszcze bardziej przejrzyste ujawniła główny nurt działalności wewnątrzpartyjnej, i codziennej pracy z członkami organizacji, pracy z załogą — bardziej surową i trudniejszą nieraz do kształtowania niż w innych wydziałach. Ale najważniejszy problem, to potwierdzenie dużej zwartości i konsolidacji w dążeniach kierownictwa partyjnego i całej organizacji. Ta spójność w działaniu, to chyba podstawowa cecha organizacji partyjnej w Aglomerowni. Zyczył jej też i na przyszłość członkom OOP, uczestniczącym w zebraniu przedstawiciel Komitetu Fabrycznego Partii tow. Kubik.

R. W.

W Wydziale Sieci i Automatyce Szczera krytyka rodzi solidarność i kolektyw

Wydział Sieci i Automatyki nie należy do typowych w hucie — to pewne. Pracownicy jego porzuceni są po terenie całego kombinatu. W tych warunkach i praca partyjna nie jest łatwa. Przydzielanie zadań partyjnych, kontrola ich wykonania, samo zbieranie się na szkolenia i wszelkie formy zorganizowanej, kolektywnej działalności — są niewątpliwie utrudnione. Do tego dochodzi fakt, chyba w innych organizacjach nie notowany: przeszło 75 proc. członków organizacji niezależnie od pracy w hucie uczy się w szkołach. Specyfika? — na pewno.

Ze sprawozdania sekretarza na zebraniu wyborczym wynikało, że odbyło się w ciągu kadencji kilkadziesiąt zebrań egzekutywy. Kierownictwo jak widać pracowało; a organizacja? członkowie partii? Egzekutywie łatwiej się zebrać. Ale na czym polegała działalność członków, czym zajmowała się organizacja jako całość?

Dziennikarz uczestniczący w zebraniu był świadkiem takiej rozmowy:

— Tow. KASPROWSKI, sekretarz propagandy KF w hucie:

— Jak się wam z egzekutywą pracowało; w tej kadencji?

— Tow. MICHALAK, do wyborów II sekretarz OOP w Wydziale:

— Dobrze. Nie można narzekać. Zeby tylko całą organizację można było wciągnąć do pracy, wszystkich członków...

Ciekawość dotycząca właśnie tej sprawy była chyba głównym motywem. A jaką odpowiedź dało nato pytanie samo zebranie?

Bilans jego, zawarty w jakimś dorocznym zestawieniu, nakazuje zastanowić się nad następującymi faktami: praca grup partyjnych nie można uważać za owocną — niestety. Kierownictwo organizacji nie potrafiło skoncentrować uwagi członków partii na pracy grup i bieżącym kontrolowaniu tego, co robi każdy ich członek, jak wywiązuje się ze swoich zadań. Również i szkolenie partyjne nie uwzględniła jeszcze stop-

nia przygotowania i rzeczywistego poziomu poszczególnych członków organizacji. A przecież są różne formy szkolenia, w tym i wyższe — niekoniecznie w samym wydziale. Każdy może dobrać sobie odpowiadającą jego rzeczywistej wiedzy formę szkolenia. Organizacja nie potrafiła również uzyskać realnych efektów w zwiększaniu swych szeregów o robotników zatrudnionych w produkcji.

To są minusy. A plusy? — Istniało wzorowe współdziałanie między partyjnym i administracyjnym kierownictwem w W-22. Na uwagę zasługuje tu postawa kierownika wydziału inż. Franczaka, który dopomógł organizacji w rozwiązywaniu wielu spraw, inspirował ją tematycznie itd. Niemalby też wkład organizacji w zrealizowanie przez wydział wszystkich zamierzeń z zakresu postępu technicznego. Osiągnięciem organizacji w toku obecnej kadencji, jest dalsza konsolidacja samej organizacji i skupienie uwagi członków na najważniejszych sprawach organizacyjnych i produkcyjnych.

Trzeba powiedzieć, że wśród dwudziestu towarzyszy zabierających głos w dyskusji na zebraniu (Michalak, Kopeć, Marzec, Domagała, Kowalski, Mularz, Pilech, Franczak, Błotko, Światłowski, Raszka i inni), większość z nich cechowała krytyczna lub też polemiczna forma wypowiedzi. I to również należy uznać za korzystny fakt. Dyskusja na zebraniu nie była „gładką ani zaokrągloną”. Jeśli mówiono o brakach, to przytoczone przykłady z dziedziny gospodarczej, pracy organizacyjnej czy partyjnej powodowały repolikę. Zebranie wyborcze w Wydziale Sieci i Automatyki stało się naprawdę szkołą odpowiedzialności partyjnej, odpowiedzialności za słowo, krytykę oraz za obowiązkową każdego członka zasadę postępowania, w myśl której pasja twórczej krytyki komunisty, jest nieodłączna od szczerości i otwartości. Było to naprawdę wychowawcze a nie formalnoorganizacyjne, czy tylko sprawozdawcze zebranie.

W.

Pierwszym, a zarazem bardzo istotnym etapem kampanii sprawozdawczo-wyborczej są w naszej hutniczej organizacji związkowej rozpoczęte przed paru dniami wybory w grupach związkowych. Warto poinformować, że organizacja nasza skupia w swoich szeregach ok. 16.700 pracowników huty tj. ok. 91 proc. całej załogi. Grup związkowych mamy w hucie 427. Już z tych sprawozdań, a także bardzo istotny dokument: instrukcja wyborcza określająca dokładnie sposób przeprowadzenia wyborów w zakładowej organizacji związkowej i w Radzie Robotniczej. Oprócz tego opracowany został terminarz zebrań wyborczych, począwszy od grup związkowych, a skończywszy na Radzie Zakładowej Kombinatu.

Terminarz ten przewiduje za-

Wybory w grupach związkowych już w toku

Poważny wzrost autorytetu Organizacji Związkowej

cyfr widać, że rozpoczęte wybory są poważną i odpowiedzialną kampanią, bezpośrednio interesującą całą naszą załogę.

W tej chwili wybory w grupach związkowych są już w pełnym toku. Doświadczenia wydziałów, w których akcja wyborcza jest najbardziej zaawansowana, tj. ZMO, Pionu Głównego Mechanika i Pionu Głównego Energetyka, wskazują na to, że nastąpił duży wzrost autorytetu organizacji związkowej naszej huty. Mężowie zaufania składają w grupach sprawozdania bardzo wyczerpujące i porządnie przygotowane, nierzadko nawet na piśmie. Frekwencja jest duża, dochodząca w wielu wypadkach do 100 proc. Na podkreślenie zasługuje fakt, że udział w wyborach bierze cała załoga, a nie tylko związkowcy. Oczywiście wybierani mogą być tylko członkowie ZZH.

A teraz o dalszych etapach akcji sprawozdawczo-wyborczej. Powołany specjalnie zespół organizacyjny, na którego czele stoi sekretarz Rady Zakładowej tow. EDWARD GŁOWACKI, zajmuje się całokształtem spraw związkowych z przygotowaniem i przeprowadzeniem wyborów. Ta komisja wyborcza nie może narzekać na brak pracy. Rozpoczęła ona od przeprowadzenia analizy schematów organizacyjnych Rady Zakładowej i Rady Robotniczej, aby przystosować strukturę organizacyjną tych organów do aktualnych potrzeb życia i do struktury huty.

Komisja wyborcza przygotowała ponadto szereg materiałów, które ułatwiają w poważnym stopniu samo przeprowadzenie akcji wyborczej w grupach związkowych i w radach. Są to tezy do sprawozdań mężów zaufania i przewodniczących rad oraz formularze

kończenie akcji wyborczej około połowy stycznia przyszłego roku. Przesunięcie terminu zostało podyktowane posiadaniem Konferencji Samorządu Robotniczego, które odbędzie się przy udziale jeszcze dotychczasowych Rad. Największe nasilenie akcji sprawozdawczo-wyborczej przypada na II połowę listopada, kiedy to przeprowadzane będą wybory Rad w wydziałach produkcyjnych huty.

Na koniec należy jeszcze dodać, że we wszystkich jednostkach huty posiadających ponad 300 pracowników odbywać się będą konferencje sprawozdawczo-wyborcze z udziałem delegatów wybranych przez grupy związkowe. id

CZYTELNICZY pisze

STRACONY CZAS

DROGA REDAKCJO!

Opublikujcie proszę mój list a może się ktoś kompetentny tym zainteresuje. Chodzi mi mianowicie o to, że gdy przyjeżdżam rano do pracy — na Walcownię — to już o 5-tej godzinie widzę niektórych pracowników nocnej zmiany, umytych i ubranych, gotowych do odjazdu — na przystanku tramwajowym. Ciekawy jestem na jakiej to taryfie ulgowej opuszczają swoje stanowiska robocze o godzinę lub półtorej wcześniej i dlaczego nie widzi tego dozór techniczny ani kierownictwo.

PRACOWNIK WALCOWNI (nazwisko znane redakcji)

MY RÓWNIEŻ JESTEŚMY CIEKAWI, ALE LICZYMY NA TO, ŻE KIEROWNICTWO WALCOWNI NA PEWNO NAM ODPOWIE.

JAK WYKONUJEMY PLAN?

TABELA WYKONANIA ZADAŃ PRODUKCYJNYCH PRZEZ HUTĘ DO 21 BM. WŁĄCZENIE

Table with 2 columns: % planu and list of production tasks like ZMO w produkcji dołomitu hutniczego, Stalownia, Walcownia Zgniatacz, etc.

nie zadań produkcyjnych w 111% oznacza nadwyżkę, sięgającą ok. 18 tys. ton stali. Wydział ten wykonał ponadto swój plan łącznie z zadaniami dodatkowymi i to w wysokości 115%. Słowem, nasi stalownicy utrzymują się na czele we wrześniu, oni też pierwsi wystąpili ze zobowiązaniami na cześć zbliżającej się rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej. Nie wiele ustępują im walcownicy ze Zgniatacz. Nadwyżka produkcji na tego wydziału wynosi już ok. 9 tys. ton kruszcu, ale plan łącznie z zadaniami dodatkowymi wykonany jest w 92%. Potrzeba więc będzie do końca miesiąca jeszcze większego wysiłku, aby całkowicie wywiązać się z zadań. Dobry rezultat — ok. 5 tys. ton dodatkowej stali, uzyskana załogą Walcowni Gorącej Blach. Także temu wydziałowi brakuje jednak jeszcze 1 procent do całkowitego wykonania planu łącznie z zadaniami dodatkowymi.

Załoga Walcowni Zimnej Blach nie powinna pozostawać w tyle, gdyż zaopatrzenie we wsad jest we wrześniu zupełnie dobre. Nie wykonanie planu, to sprawa tylko samej załogi i kierownictwa. Mamy jednak nadzieję, że niedobór, wynoszący w tej chwili ok. 1.400 ton, zostanie do końca miesiąca zlikwidowany, chodzi jednocześnie o wykonanie zadań dodatkowych. W tej chwili plan łączny łącznie z zadaniami dodatkowymi jest zagrożony (90 proc.). Wydział Szamotowy ZMO cierpi na brak surowca i stąd niewykonanie jego zadań.

pożyczkowej jeszcze dodatkowo będą mogli zaciągnąć kredyt na bony PKO. Tymczasem jeżeli ktoś jest zadłużony w kasie zapomogowo-pożyczkowej, nie może oczywiście otrzymać jednocześnie drugiej pożyczki z funduszu PKO. To chyba zupełnie jasne.

Warto także podkreślić, że oprócz pożyczki, można przy jakichś zakupie uzyskać kredyt udzielany przez ORS. Zanotował id

W sprawie dodatkowego kredytu

W związku z licznymi pytaniami jakie kierują pracownicy naszej huty do redakcji i do Rady Zakładowej w sprawie dodatkowego kredytu, który gotowa jest udzielić Kasa Zapomogowo-Pożyczkowej PKO, poprosiliśmy o kilka słów wyjaśnienia przewodni-

czącego Rady tow. JANA STEFANIKA

— Jak właściwie wygląda sprawa z tym kredytem? Dlaczego Rada Zakładowa nie decyduje się zasilić funduszy Kasy Zapomogowo-Pożyczkowej z dodatkowego źródła, jakim jest PKO?

— Najpierw stwierdzenie faktu: Kasa Zapomogowo-Pożyczkowa naszej huty posiada około 10,5 mln zł wkładów i zreszta ona około 15 tysięcy członków. Obrót roczny tej kasy przekracza 30 mln zł.

Mogliśmy uzyskać pożyczkę z PKO w wysokości 25 procent tego wkładu, tj. około 2,5 mln zł. Nie skorzystaliśmy jednak z tej możliwości, kierując się następującymi względami. Zasoby naszej kasy zapomogowej w zasadzie są wystarczające dla udzielenia pożyczek wszystkim potrzebującym. Może pewien przykład. W drugim kwartale br. wpłynęło 3.750 podań pracowników o pożyczki, na sumę 9.100 tysięcy

złotych. Kasa udzieliła pożyczek 3.702 pracownikom, na sumę 9.054 tysiące złotych. Z tego wniosek, że tylko 48 pracowników ubiegających się o pożyczki nie otrzymało ich, gdyż byli już zadłużeni.

Drugą ważną sprawą jest to, że część pracowników mylnie zrozumiała propozycję PKO w sprawie udzielenia kredytu dla kasy. Sądziłi oni, że oprócz pożyczki z kasy zapomogowo-

Czy naprawdę problem nie do rozwiązania?

W ostatnim roku mieszkańcy Nowej Huty zakupili w sklepach MHD napojów alkoholowych na sumę wyrażającą się w mln. złotych. W br. do sierpnia wypito natomiast 205.580 litrów spirytusu i wódki oraz ponad 200 tysięcy butelek wina. Jak wynika z przytoczonych danych statystycznych na jednego mieszkańca naszej dzielnicy, nie wyłączając oczywiście dzieci — przypada 2,5 l. wódki i prawie tyle samo wina. Cyfry te są znacznie wyższe, bo dochody uzyskane ze sprzedaży alkoholu w nowohuckich zakładach gastronomicznych też sięgają kilku milionów złotych. A pijaństwo stało się plagą społeczną.

*

Wszyscy mamy sąsiadów i naprawdę żaden z nas nie mógłby poszczycić się, że nie ma wśród nich ani jednego pijaka. W każdym bloku, ba nawet w każdej klatce schodowej naszej dzielnicy mieszkają osobnicy zbyt często nadużywający alkoholu. Niejednokrotnie nocą budzą nas pijackie wrzaski i awantury, słuk uczynnych rzeczy — czy rozdzierający krzyk maltretowanej żony, dotalający nas zza ściany czy spod podłogi. Niedawno gdzieś koło północy brutalnie wyrwały mieszkańców osiedli B i C — Centrum przeraźliwe wołania — milicja!... milicja!... Natychmiast wszystkie okna bloków wychodzące na Aleję Róż w okolicy „Arkadii” (która jest również areną różnego rodzaju pijackich wybryków i awantur) zaroiły się licznymi postaciami, które przecierając oczy wychylały głowy poza parapety. Okazało się, że pomocy wzywała żona, którą mąż wrócił do domu „pod dobrą datą” usiłował pobić.

Był czas, że w naszej dzielnicy nie sprzedawano alkoholu. Wówczas jego zagorzali zwolennicy jeździli po „aprowizację” do Krakowa. Ten system nie przyniósł jednak żadnych pozytywnych skutków. Nawet wręcz przeciwnie powiększył ilość awantur i wypadków tramwajowych. Sam byłem wówczas świadkiem wielu wybryków piackich w tramwajach. W moich oczach jeden z obywateli nowohuckich na tzw. „bańce” bezceremonialnie zalał się wewnątrz przepelnionego wozu.

Obecnie nie brak w Nowej Hucie sklepów monopolowych oraz lokali z tzw. wyszynkiem. Nie brak też ich stałych bywalców. Spotykamy ich codziennie, niemal że na każdym kroku. U jednych budzą oburzenie, wstępn i odrzucenie, u innych znów bezmyślną wesołość, nie pozbawioną jednak kpiny i ironii. Ale czy to wystarczy?

Na ogół wszyscy przechodzimy obojętnie obok pijaka podpierającego mury bloku, nieraz w odświętnym garniturze, plującego stękiem niecenzuralnych przezwoisk i epitetów. Zwykle w takich wypadkach przyspieszamy kroku, puszczając mimo uszu tę bezsensowną paplaninę. Patrzą na to również dzieci, chciwie wylawiając te osobliwe, nieznanym im wyrazy.

Jakże często, usłyszawszy coś takiego z niewinnych usteczek własnej pociechy, zachodzimy w głowę skąd to się wzięło? — przecież w domu nikt takiego słownika nie używa. Jest to naprawdę bardzo smutne zjawisko, ale o ileż smutniejszym jest wówczas, gdy dziecko słyszy takie wulgarnie słowa z ust własnego ojca, który winien mu być przykładem i najwyższym autorytetem.

Nierzadko słyszymy skargi zapłakanych kobiet. „Mąż nieźle zarabia, ale co z tego? Przepija prawie cały zarobek, a dzieci chodzą głodne i bore. A jak wraca pijany do domu, to jeszcze mnie bije i dzieciom też się oberwie. Nie wiem już co robić, do kogo pójść, aby zarobek męża był mnie wypłacany?”

Z takimi skargami zwracają się najczęściej pokrzywdzone żony do Rad Zakładowych oraz kierownictwa huty. Te jednak nie zawsze interweniują w tych sprawach, zwłaszcza kiedy rzekomy pijak ma opinię dobrego pracownika. Zresztą zasięg ich możliwości jest bardzo ograniczony. Przeprowadzanie rozmów z takimi pracownikami i naklanianie ich, ażeby zaprzestali pić i zarobek oddawali rodzinie, najczęściej nie odnosi pożądanego skutku. Ustawa bowiem wymaga, aby dany pracownik złożył pisemne oświadczenie, że zgadza się, aby jego zarobek w całości, lub w części był wypłacany na ręce żony, lub innego członka rodziny. Zmusić zaś pracownika do złożenia takiego oświadczenia znów Rada nie jest w stanie, ponieważ nie posiada ku temu kompetencji. Zatem pozostaje tylko droga sądowa, której unikają najczęściej owe nieszczęśliwe kobiety w obawie przed represjami domowymi ze strony męża — pijaka.

W takiej właśnie sytuacji znajduje się między innymi żona jednego z pracowników naszej huty ob. E. L. notorycznego pijaka, nie dającego ani grosza na utrzymanie rodziny. Biedna kobieta podjęła się pracy sprzątaczką, aby wyżywić dzieci, żyjące ciągle pod groźbą piackich awantur ojca. Zwracała się już niejednokrotnie do Rady Oddziałowej wydziału, w którym pracuje mąż, ale nie znalazła tam pomocy, otrzymując odpowiedź, że tę sprawę może definitywnie rozstrzygnąć tylko sąd. Oczywiście zrezygnowała z dalszej interwencji z przytoczonych już powodów.

Nie piszę już o wypadkach i o wpływie wódki na absencję w hucie, nie piszę o wpływie pijaństwa na wzrost nadużyć i zanik moralności młodzieży.

Do walki z alkoholizmem powołano do życia na naszym terenie specjalne organy społeczne m. in. przy Radzie Zakładowej Kombinatów działają Komisja Przeciwalkoholowa, podobnie zresztą jak i przy Dzielnicowej Radzie Narodowej w Nowej Hucie, Komisja Społeczno-Lekarska do walki z alkoholizmem. Jak nas informuje doktor Wrześniewska-Pawlikowa, komisje te, mimo usilnych starań z ich strony, nie spełniają w pełni postawionych przed nimi zadań, ponieważ brak jest ścisłego ich powiązania z organizacjami społecznymi i komitetami blokowymi. Komisje te zwykle przeprowadzają rozmowy z pijakami i jeżeli nie uzyskają pożądanego rezultatu drogą perswazji, kierują sprawę do sądu, lub zalecają przymusowe leczenie w zakładzie zamkniętym dla alkoholików.

Do walki z pijaństwem włączyć się powinno całe społeczeństwo Nowej Huty. Awanturnik — człowiek nadużywający alkoholu powinien być wreszcie surowo napiętnowany i odczyniony ogólną pogardą mieszkańców naszej dzielnicy.

Niewątpliwie oglądanie Igrzysk Olimpijskich jest przeżyciem jedynym w swoim rodzaju, ale mimo tego piękno Italii i chęć jego poznania u wielu z nas wzięła jednak górę i w czasie tych kilku dni zrobiliśmy parę wypadów w bliższe i dalsze okolice Rzymu, zwłaszcza na południe półwyspu. Celem naszym był Neapol, Wezuwiusz, Sorrento, Capri i słynna „Golf di Napoli” — Zatoka Neapolitańska.

Ponieważ mamy zwiędzić po drodze do Neapolu drogę sercu każdego Polaka Monte Cassino — nie przestrasza nas wydatek paru tysięcy lirów i kilkugodzinna jazda autokarem w 30—40° upale. Wyjeżdżamy już o godz. 5-tej rano i po 4-ech godzinach jazdy przybywamy do Cassino. Miasto leży u podnóża stromej góry (różnica poziomów 300—400 m), na szczycie której widać z dala wielkie nowowzniesione zabudowania klasztoru, całkowicie nowoczesne, ponieważ zbudowane po wojnie, na gruzach pozostałych tu w wyniku gwałtownych zmagania armii. Zgodnie z tradycją kupujemy wianuszek biało-czerwonych goździków i nadzwyczaj stromymi serpentynami (o długości około 10 km) wspinamy się zboczem Monte Cassino pod bramę klasztoru. Wspaniałe widoki rozciągają się stąd na niedalekie zbocza Apeninów i dolinę rzeki L'iri. Stromy masyw samej góry przywodzi na pa-



kilkunastu laty, którego świadkiem były te glazy pokryte skapą, wypaloną słońcem roślinnością.

Z tych głębokich refleksji może szybko przywołać do rzeczywistości opryskliwe traktowanie nas, polskich turystów przez młodego brata zakonnego, który jak gdyby celowo stara się dać nam odczuć, że minął już okres zachwyty, podziwu i wdzięczności dla tych, co swą krwią serdeczną dokumentowali gorące umiłowanie wolności i nienawiść do hitleryzmu. Szybko przechodzimy przez klasztor i zwiędzamy cmentarz polskich żołnierzy, złożony pod obeliskiem wianuszek goździków. Piękny cmentarz swą prostotą i surowością robi rzeczywiście silne wrażenie w tym południowym klimacie, na ziemi spalanej



Niedawno w Teatrze Ludowym w Nowej Hucie odbyła się premiera sztuki Nisima Ałonięgo „Ponad wszystko, najokrutniejszy jest król” reżyserowanej przez K. Skuszanek. Interesujący spektakl zapoczątkował tegoroczny sezon.

Oto jedna ze scen obecnie wystawianej sztuki. Od lewej — Andrzej Hrydzewicz jako Jerewan i Anna Lutostawska w roli Maachy.

O dorobku nowohuckiego Towarzystwa Szkół Świeckich

Wielkie dzieło laicyzacji życia społecznego nie jest „wymysłem” naszych czasów. To proces historyczny, trwający w Polsce już od 400 lat. Wśród szermierzy świeckości mamy w naszej historii zarówno radykałów społecznych i humanistów, jak i polskich jakobinów i burżuazyjnych liberałów.

Towarzystwo Szkół Świeckich w Nowej Hucie powstało przed trzema laty. W tym również okresie utworzo-

no tu — na wniosek rodziców — pierwszą na tym terenie szkołę zdecydowanie świecką, która od tej pory stanowi og-

nisko laicyzacji, promieniująca na całą dzielnicę.

Formy pracy Zarządu Dzielnicowego TSS, to odczyty i pogadanki dla rodziców, prowadzone w ścisłej współpracy z nauczycielstwem. Rzecz jasna, że tą główną sprężyną, przyciągającą do idei laicyzacji życia w szkole są nauczyciele i na nich też opiera się największy ciężar pracy. Nauczycielstwo ma zresztą wielkie możliwości w tej dziedzinie, jest ogniwem łączącym rodziców ze szkołą, z wychowaniem w niej młodego pokolenia. Jest również wielu ojców

(Dokończenie na str. 4)

Riccordi d'Italia (III)

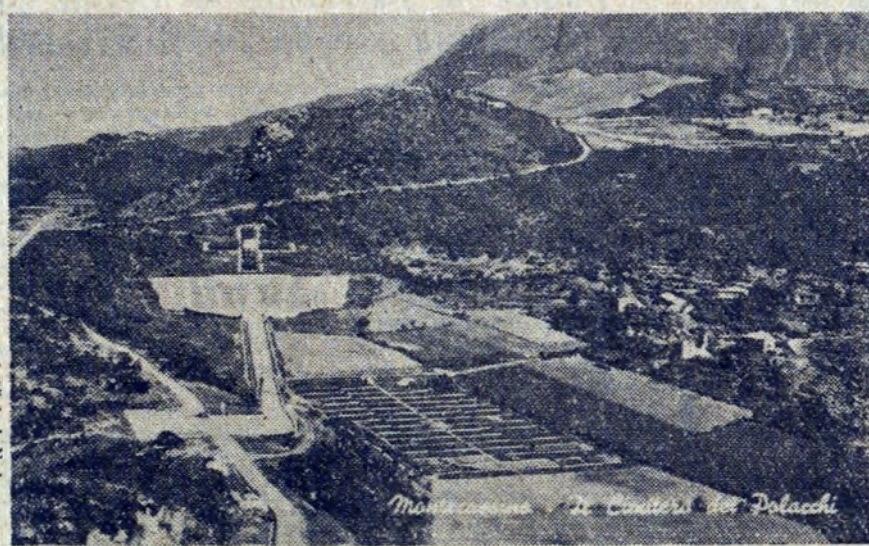
Między Monte Cassino a Neapolem

Mgr Jan Choma

mię bohaterstwo naszych rodaków przed słońcem, gdzie losy wojny zagnały Polaka, aby „z honorem brał ślub”.

NAD ZATOKĄ NEAPOLITAŃSKĄ

Koło południa jesteśmy w Neapolu i mijamy brukiem miasto, aby naprzód zająć się w Zatoce Neapolitańskiej.



Stosunkowo nieduże zasoby lirów składają niektórych współtowarzyszy wyścieszki do poszukiwania tzw. dzikiej plaży, tj. kawałka piasku nad morzem, gdzie wstęp byłby bezpłatny. Jednakże po 30-minutowej jeździe i przejechaniu co najmniej kilku kilometrów wybrzeża, nawet ci najbardziej oszczędni dają za wygraną i placą 150 lirów w zamian za wstęp na teren dosyć skromnych zresztą łazienek i miejsce w kabinie. Po prostu całe wybrzeże zatoki wykorzystane jest na płatne plaże i tylko w najbliższym sąsiedztwie portu i przystanki możesz, oszczędny turysta, kąpać się bezpłatnie, jeśli Ci tylko odpowiada zabrudzona nieco tłusta woda i zaśmiecone kamienie.

W ogóle srodze byłbyś rozczarowany, drogi Czytelniku, przyzwyczajony do pięknych,

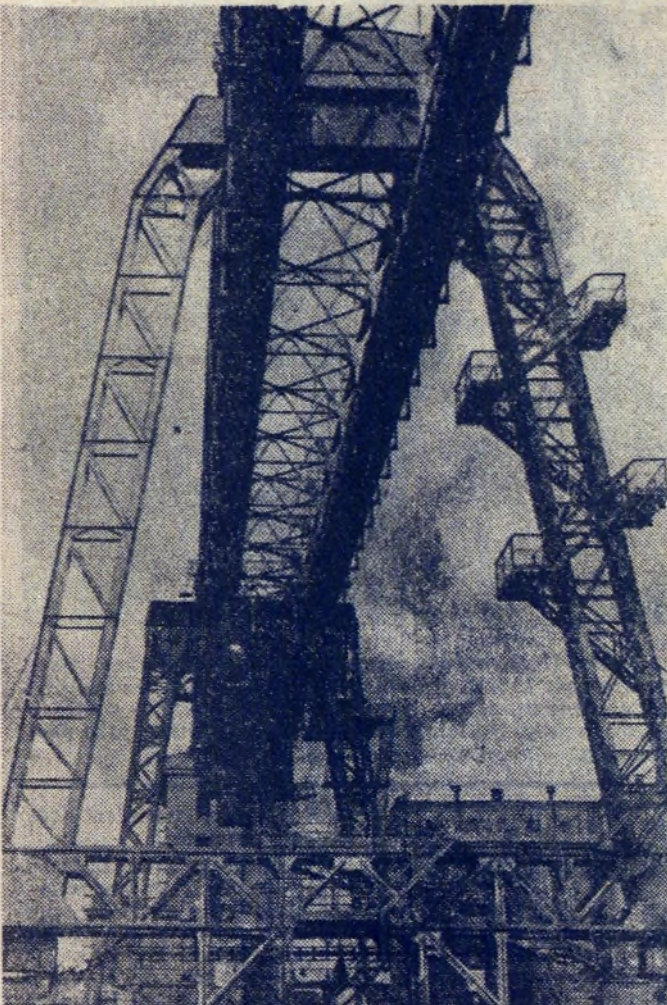
szerokich i jasných plaż nadbałtyckich, gdybyś ujrzał wybrzeże Morza Tyrreńskiego. Plaże na ogół wąskie, nie ma tam mowy o żadnych wydmach, a co najgorsze, to kolor samego piasku. Przypomina on najbliższe otoczenie naszej górnośląskiej nieckii węglowej, pokrytej grubą warstwą sadzy i pyłu węglowego. Jeżeli do tego szaro-brudnego kołofu piasku dodać jeszcze jego drugą mniej przyjemną właściwość, „a mianowicie bardzo drobna frakcja, tak, że przypomina on po prostu grubą pył — można zrozumieć nasze rozczarowanie, gdy np. wyrwawszy się z rozgranego Rzymu i korzystając z elektrycznej kolei, stanęliśmy w niedzielne popołudnie na znanej rzymskiej plaży — Lido di Roma. Dzieci bawiące się w piasku czy też wylegający się na nim plażowicze przypominali do złudzenia górników wyjeżdżających z kopalni po całodziennym fedrunku. Zresztą jeden z kolegów, z zawodu inżynier — górnik czuł się na tych włoskich plażach wyraźnie nieswojo.

Jeżeli zaś po słonecznej kąpieli chcesz się zanurzyć, Drogi Przyjacielu w błękitnej toni morskiej — przygotuj się na następną niespodziankę. Uprowadzi Cię o niej twoje powonienie, gdy wejdiesz do wody, ponieważ zasolenie morza południowych jest parokrotnie większe od zasolenia Bałtyku, wyczuć to można (dosłownie) już na odległość. Nieopatrzny łyk wody w czasie kąpieli o smaku gorzkiej soli przypomni Ci o tym dobitnie. Mimo jednak tych drobnych przykrości, temperatura wody wynosząca średnio w miesiącach letnich w Morzu Tyrreńskim 23—25°C i wspaniała pogoda sprawiają, że i tysiące turystów z całego świata zaludniają corocznie włoskie plaże.

MÓWI STAROŻYTNÓŚĆ I WSPÓŁCZESNOŚĆ

Kolejnym, silnym dla nas wrażeniem, jest zwiedzanie ruin dwóch starożytnych miast rzymskich, tj. Herculanium i Pompei, położonych między Wezuwiuszem, a brzegiem Zatoki Neapolitańskiej. Około 2000 lat wstecz zostały one nagle zalane potokami lawy, podczas gwałtownego wybuchu Wezuwiusza. Przykryte przez setki lat warstwami lawy zachowały one do dziś swój nienaruszony wygląd i zwiedzając je odczuwa się szczególnie mocno ten nieuchwytny dla nas urok promieniujący z pomników starożytnej cywilizacji.

Znane jest szeroko i poza granicami Italii powiedzenie: „Zobaczyć Neapol i umrzeć”. Stało się ono w pełni zrozumiałym dla nas, już otrząskanych nieco z pięknem krajobrazu włoskiego, dopiero późnym wieczorem. Wypłynęliśmy bowiem wtedy (o godz. 21) na przejeżdżkę, specjalnie w tym celu kursującymi statkami przybrzeżnymi — po zatoce. Wspaniała sceneria światła tarasowało wznoszącą się w jednej stronie zatoki 1,2 milionowego Neapolu wraz z wielkim portem (równocześnie baza wojenna NATO), następnie rozsiąanych wzdłuż wybrzeża mniejszych miast Torre del Greco, Torre Annunziata, światła słynnego Sorrento i oddalonej Capri — stwarza rzeczywiście niezapomniane wrażenie. Jeżeli dodasz do tego, Czytelniku, ładny plusk wody w zatoce, wywieżdżone niebo i srebrną poświatę księżycy odbijającą się w spokojnym morzu — łatwo zrozumieć zachwyty wyrażany przez poetów i artystów dla piękną tych okolic.



● Konkurs racjonalizatorski rozstrzygnięty ◆ Zwiększa się napływ wniosków ● 217 projektów zastosowano w produkcji w II kwartale

W ostatnich dniach pod przewodnictwem inż. Jaworskiego odbyło się końcowe posiedzenie sądu konkursowego wielkiego konkursu racjonalizatorskiego w Hucie im. Lenina.

Duża ilość projektów jakie wpłynęły na konkurs, wymagała niemałej pracy dla ich sklasyfikowania. Po przygotowaniu odpowiednich materiałów przez sekretarza sądu konkursowego inż. Przybylskiego, dokonana została ostateczna punktacja projektów, tak z pierwszej części konkursu, jak też punktacja wydziałów biorących udział w II części konkursu.

Pierwsze miejsce w części konkursu dotyczącej składowania projektów zajęła brygada racjonalizatorska w składzie inż. A. Samkowiec, A. Macek, G. Garcia i Gajos. Drugie miejsce i nagrodę 3000 zł uzyskała brygada z Aglomerowni w składzie inż. Dżula, ob. Młock, ob. Sedzik. Trzecie miejsce i nagrodę 2000 zł uzyskali inż. Michalec i Guziak z Wielkich Pieców.

W drugiej części konkursu która była współzawodnictwem międzydziałowym o największą ilość zrealizowanych projektów, zgłoszonych w pierwszej części konkursu, pierwsze miejsce i nagrodę w wysokości 10.000 zł uzyskała Aglomerownia. Drugie miejsce i nagrodę 6000 zł uzyskał Zakład Koksochemiczny. Trzecie miejsce i nagrodę w wysokości 3000 zł uzyskał Wydział Wielkie Piece. Oprócz tego w obu częściach konkursu przyznane zostały dalsze nagrody w postaci udziału w wycieczkach, bezpłatnych wczasów i książek technicznych.

Szczegółowa lista tych nagród opublikowana zostanie w jednym z następnych numerów Głosu Nowej Huty. Warto podkreślić, że zakończony konkurs racjonalizatorski przyczynił się do zwiększenia napływu wniosków w liczbie 650 oraz pozwolił na zastosowanie w produkcji w II kwartale 217 projektów. Oszczędność osiągnięta dzięki tym ostatecznym wynoszą w skali rocznej 28.119.000 zł.

Obecnie KTR publikuje na afiszach aktualną tematykę racjonalizatorską i bhp na IV kwartał 1960 r.

A. KSINIOWICZ

O dorobku nowohuckiego Towarzystwa Szkół Świeckich

(Dokończenie ze str. 3)
i matek, którzy ściśle współdziałają zarówno z Towarzystwem jak i samą szkołą. W ciągu ub. roku Towarzystwo Szkół Świeckich zrobiło

wiele. M. in. przy jego współudziale szkoły nr 80, 84, 85, 88 i 91 przeszły na świecki system nauczania, a do tej szeroko zakrojonej akcji włącza się z miesiąca na miesiąc coraz więcej ludzi.

Zadania Towarzystwa są nie małe. W dalszym ciągu trzeba usilnie pracować nad tym, aby wypełnić treść wychowania w szkole świeckimi zasadami. W tym roku potrzebna jest frontalna praca, przeżycie najbardziej skutecznych form działalności, jeszcze silniejsze związanie z nią nauczycieli, komitetów rodzicielskich i samej młodzieży.

Pracę Towarzystwa utrudniają kłopoty administracyjne. Zarząd Dzielnicy TSS do tej pory nie posiada własnego lokalu mimo wielokrotnych interwencji w tej sprawie w Prezydium DRN. Nie ma specjalnego człowieka do spraw organizacyjnych, właśnie głównie ze względu na brak lokalu. A to z pewnością nie ułatwia pracy. Wierzymy jednak, że Prezydium w najbliższym czasie przyjdzie organizacji z pomocą i postara się o „wygospodarowanie” chociaż jednej małej izby na potrzeby Towarzystwa.

RS

Zmiany na stanowiskach kierowniczych

W związku z odejściem z naszej huty inż. Władysława Sabeli do Zjednoczenia Hutnictwa Żelaza i Stali oraz w celu wzmocnienia TT, na stanowisko głównego technologa Wielkich Pieców, dyrektor naczelny HIL mgr inż. Bolesław Kołomyjski powołał inż. Mariana Folfasińskiego, dotychczasowego z-cę kierownika wydziału Wielkich Pieców d/s produkcji, powierzając równocześnie jego dotychczasowe obowiązki inż. Leszkowi Królówi, pełniącemu funkcję kierownika oddziału Rozlewania Surówki i Żuźla.

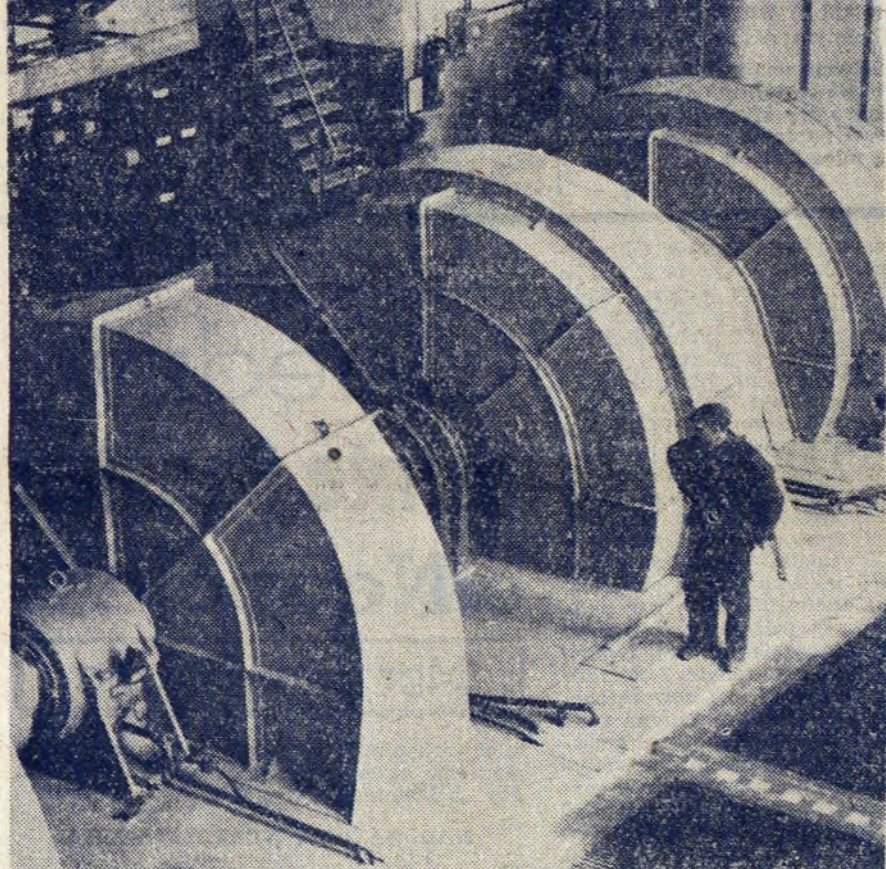
Ze względu na celowość wykorzystania ob. Józefa Tokarskiego w produkcji podstawowej, został on odwołany ze stanowiska kierownika Wydziału Produkcji Ubocznej i przeniesiony do Wydziału Wielkich Pieców. Jego dotychczasowe miejsce zajął mgr inż. Eugeniusz Radwański, dotychczasowy kierownik Oddziału Remontów Taboru Kolejowego W-73. Obowiązki tego ostatniego wykonuje obecnie inż. Olgierd Golubicki.



W Hucie im. Lenina



Urządzenia Zgniatacza



VI Krajowych Targach Jesiennych w Poznaniu „Jesień — 1960” pisała sporo prasa codzienna. Nie będziemy więc już powtarzać co to były za targi i jakie było ich zadanie. Warto natomiast poinformować, że w ramach targów odbywała się niezwykle ciekawa ekspozycja z dziedzin sprzetu BHP i ochron osobistych. Tę właśnie wystawę mieli okazję zwiedzić pracow-

nawiając zakupić je dla huty. Wydaje się, że zda ono dobrze egzamin przede wszystkim w Odlewaniach i Walcowniach oraz w magazynach. Dużym zainteresowaniem przedstawicieli naszej huty specjalistów od zagadnień BHP, cieszyły się ponadto specjalne rodzaje fartuchów ochronnych i rękawic. W te ostatnie postanowili zaopatrzyć wydziały inspektorzy BHP z rejonu ZMO.

Bardzo pouczająca była rów-

Obuwie ochronne, fartuchy i rękawice z Targów Jesiennych w Poznaniu dla załogi HIL

nicy huty: członkowie KTR oraz inspektorzy BHP, dzięki wycieczce do Poznania specjalnie zorganizowanej dla naszych hutników.

Szczególnie zainteresowanie uczestników wycieczki wzbudził bogaty przegląd ochron osobistych. A więc szeroki asortyment ubrań ochronnych: płciennych, gumowych, azbestowych i innych, specjalnego obuwia, rękawic itp. Ciekawym było również oglądanie jeszcze w żdnej gałęzi przemysłu, była ekspozycja obuwia ochronnego z wkładami ze stali, zabezpieczającymi stopę przed zgnieceniem wskutek uderzenia jakiegos ciężaru. Producent tego obuwia demonstrował od razu na miejscu jakość wyrobu. Faktycznie, zabezpieczenie wytrzymywało potężne uderzenia. Obuwie zainteresował się kierownik działu BHP inż. ZYGUNT TOPORNIKIEWICZ posta-

niez wystawa sprzetu BHP stosowanego w kolejnictwie, urządzona w dwóch specjalnie przebudowanych do tego celu wagonach kolejowych. Tu, obok wielu świetnych planów i afiszy, zwracali na siebie uwagę zwiedzających ochrony osobiste, zabezpieczające kolejarzy przed wypadkami. Nie trzeba chyba dodawać, że wiele skorzystali z tej ekspozycji przedstawiciele naszej huty z Wydziału Transportu Kolejowego, którzy nawiązali kontakt z producentem sprzetu.

Słowem wycieczka na VI Krajowe Jesienne Targi Poznańskie była nie tylko atrakcją turystyczną, ale spełniała doniosłą rolę praktyczną.

Pomoc w potrzebie ◆ Cenne premie ◆ Hutnicy włączają się do akcji oszczędnościowej PKO

Nie musimy nikogo przekonywać, jak wielkie znaczenie ma udział całego społeczeństwa w obrocie oszczędnościowym i włączenie prywatnych środków pieniężnych w obrót ogólnopaństwowy. Mimo to nie wszyscy jeszcze w pełni doceniają to arcyważne zagadnienie, zachodzą więc potrzeba zaznajomienia szerszych warstw społeczeństwa z celem oszczędzania i korzyściami stąd płynącymi nie tylko dla kraju, ale i dla każdego posiadacza książeczki oszczędnościowej PKO.

W tym celu — zgodnie z wytycznymi KC PZPR i Rządu — powoływane są we wszystkich większych zakładach pracy Komitety Upowszechniania Oszczędności. Z inicjatywy głównego księgowego HIL ob. Wajnbergera w ub. srode odbyło się zebranie powołujące KUO w hucie. M. in. przybyli na nie przedstawiciele PKO z Krakowa i Nowej Huty, którzy szeroko omówili zagadnienie oszczędzania w skali ogólnokrajowej, a ze szczególnym uwzględnieniem naszej dzielnicy i samej huty.

Nowy Komitet Upowszechniania Oszczędności liczy ponad 30 stałych członków, reprezentujących wszystkie

większe wydziały Huty im. Lenina. Spośród tego grona osób wyłoniono Prezydium Komitetu w następującym składzie: mgr St. Kowalczyk — przewodniczący, mgr Z. Binko — zastępca, red. R. Wolski — zastępca do spraw propagandy, mgr J. Kruk — sekretarz oraz K. Grodecki — członek prezydium.

Na zebraniu omówiono wstępny plan działania, który na razie przedstawia się dość skromnie, ale akcja dopiero rozpoczęła się. Akcją oszczędnościową zamierza się popularyzować poprzez propagandę w gablotach, w stałych miejscach, gdzie utworzone zostaną kąci Komitetu, informujące o sposobach oszczędzania i korzyściach płynących z oszczędności. Omawiano także celowość wysuwania przez poszczególne wydziały huty wniosków dotyczących otwierania nowych agencji PKO. Inicjatorami tego „ruchu” powinni być członkowie Komitetu Upowszechniania Oszczędności.

Na zebraniu ogłoszono bardzo ciekawy konkurs oszczędnościowy. Rozpoczyna się on z dniem 1 października br., a polegać będzie na tym, że kto

zadeklaruje wkład 300 zł. lub jego wielokrotność i przetrzyma go przez pełne trzy miesiące — uczestniczy w wojewódzkim losowaniu bezpłatnych, cennych premii rzeczowych. Jeżeli wkład ten zostanie na książeczce także przez okres następnego (czwartego) miesiąca — biorący udział w konkursie mają szansę wylosowania samochodów osobowych.

Czyż więc nie warto wziąć udziału w tym pierwszym, ogłoszonym przez Zakładowy Komitet Upowszechniania Oszczędności Huty im. Lenina konkursie? Na pewno tak. Warto również odkładać systematycznie swe oszczędności na książeczce PKO, która jest oprocentowana i dzięki której mamy możliwość zbierania większej sumy pieniędzy na poważniejsze potrzeby. Zwłaszcza, że w okresie jesiennym wydatków związanych z nadchodzącą zimą nigdy nie brak.

DR

Kronika Kombinatu PATRONAT W CAŁYM TEGO SŁOWA ZNACZENIU

● Przed miesiącem załoga Pionu Głównego Energetyka naszej huty podjęła z inicjatywą Rady Oddziałowej decyzję o objęciu patronatem szkoły nr 88 na Osiedlu Słonecznym w Nowej Hucie. Jest to opieka i pomoc w całym tego słowa znaczeniu.

Energetycy z miejsca przystąpili do realizacji swojego postanowienia: urządzają w szkole gabinet fizyczny i salę gimnastyczną. W tej pierwszej sali instalują kompletną aparaturę do wadzenia, w tej liczbie tablicę rozkładającą oraz urządzenie 24 stołów z aparaturą. Ponadto szkoła otrzymała 10 stołów.

Zakończenie wyposażenia gabinetu fizycznego przewidywane jest jeszcze w tym miesiącu. W październiku natomiast młodzież szkolna otrzymała kompletne wyposażenie sali gimnastycznej.

Wszystkie wspomniane pomoce naukowe wykonują energetycy z materiałów odpadowych, niemal bezużytecznych, systemem gospodarczym. Mamy nadzieję, że pomoc dla „podopiecznej” szkoły rozwinięta się jeszcze bardziej i obejmie także inne dziedziny życia.

UROCZYSTA MAŁA KSR

● ...odbył się w najbliższy poniedziałek w Zakładzie Materiałów Ogniotrwałych. Program jest bardzo bogaty. Przedstawiciele załogi omówią wykonanie planu pierwszego półrocza br., oceną wyniki ekonomiczne zakładu, przedyskutują zadania produkcyjne postawione przed załogą w pierwszym roku nowej Pięciolatki.

Kolejnym punktem porządku dziennego małej KSR będzie nadanie ZMO proporcja przedchodniego za zdobycie pierwszego miejsca we współzawodnictwie pomiędzy zakładami huty, w drugim kwartale br. Proporcje wreczy przedstawiciel Rady Zakładowej Kombinatu. Na zakończenie zostanie odczytana lista pracowników, którym przyznane zostały nagrody pieniężne za najlepsze wyniki produkcyjne. Suma tych nagród wynosi 70 tysięcy złotych.

W STALOWNI TEMATEM DNIA REWIZJA ZAŁOŻEN INWESTYCYJNYCH

● Przed paru dniami odbyło się w Stalowni wspólne posiedzenie członków zespołu branżowego powołanego zarządzeniem dyrektora naczelnego huty, do rewizji projektów i założeń inwestycyjnych tego wydziału, z aktywnym udziałem członków i partyjnym. Narada okazała się niezwykle pożyteczna. Dzięki niej dozór techniczny Stalowni został dokładnie zorientowany w założeniach projektowych dalszej rozbudowy Stalowni, a w szczególności nowej Stalowni Konwertorowo-Tlenowej.

Na naradzie wywiązała się bardzo ciekawa dyskusja. Zespół branżowy otrzymał szereg cennych uwag i wniosków, które niewątpliwie zostaną wykorzystane w pracy.

PROPORCE DLA NAJLEPSZYCH

● Jak już informowaliśmy, palmę pierwszeństwa wśród wydziałów remontowych naszej huty „dzierży” Wydział Remontu Pieców Hutniczych (W-18). Wydział ten otrzymał ostatnio za zajęcie pierwszego miejsca we współzawodnictwie pracy w drugim kwartale br. proporcje przedchodni i nagrodę pieniężną.

Dodatkową nagrodą dla najlepszych pracowników tego wydziału, którzy uzyskali najlepsze wyniki przy remontach pieców hutniczych, były proporcje przedchodnie ufundowane przez Radę Zakładową. Otrzymał je pracownicy najlepszej zmiany Józefa Włodarczyka i członkowie najlepszej brygady Mieczysława Greliska.

WITAJ SZKOŁO

250 pracowników naszej huty rozpoczęło naukę w Szkole Podstawowej dla Pracujących nr 10. W celu umożliwienia robotnikom nie posiadającym ukończonych 7-miu klas szkoły podstawowej, Dział Szkolenia zorganizował w nowym roku szkolnym semestralne kursy pozwalające w ciągu roku przeobrazić materiał z zakresu dwóch klas. Kursy te obejmują klasy od 3-ciej do 6-tej.

Dla pracowników powyżej 35 lat nie posiadających ukończonej szkoły podstawowej, druga część kursu rozpocznie się z początkiem października br.

Trzeba otoczyć opieką miejsca straceń

Ostatnie zebranie nowohuckiego Oddziału Związku Bojowników o Wolność i Demokrację poświęcone było przede wszystkim omówieniu zagadnienia uporządkowania miejsc straceń na naszym terenie i otoczenia ich troskliwą opieką.

Zagadnienie jest bardzo ważne. Pamięć o poległych w czasie ostatniej wojny, barbarzyńsko zamordowanych męczenników i bohaterach jest naszym obowiązkiem i patriotycznym nakazem. A jak to wygląda z bliska?

Przed trzema laty społeczeństwo nowohuckie wzniosło na miejscu straceń w Krzesławicach pomnik dla uczczenia rozstrzelanych tu w latach 1940—1944 rodaków. Dzisiaj niestety przedstawia on widok oplakany. Jeden z masywnych cokółców jest przewrócony, maszty sztandarowe pochyliły się na skutek podmycia ziemi. Ponieważ faktycznym opiekunem tego miejsca jest nasza DRN, do niej więc kierujemy apel, by jak najszybciej uporządkowano i odnowiono krzesławicki pomnik — miejsce cześci dla ofiar faszyzmu.

W Nowej Hucie istnieje jednak więcej miejsc masowych straceń Polaków. W rejonie między stacją kolejową w Bieńczycach, a boiskiem sportowym KS „Wanda” znajduje się kilka zupełnie zapuszczonych, a nawet zrównanych z ziemią mogił roz-

strzelanych zakładników polskich i zbiegłych z krakowskiego getta Żydów. Miejsca straceń mieszczą się poza tym w Grębałowie, gdzie rozstrzelano 80 osób oraz w Łegu.

Zarząd Oddziału ZBoWiD podjął słuszną decyzję powierzenia opieki nad tymi miejscami nowohuckim harcerzem. Chodzi tu o podwyższenie mogił, odarniowanie, wysypanie ściągami okalających mogił piaskiem lub żwirem. W tej sprawie porozumiano się już z Komendą Hufca ZHP. O należyte podejście znanej z ertuzajmu do prac społecznych młodzieży harcerskiej jesteśmy spokojni.

To jednak nie wszystko. Na mogiłach trzeba w przyszłości położyć tablice pamiątkowe, które powinny ufundować zakłady pracy, z uwagi na to, że sam Związek Bojowników nie dysponuje odpowiednimi funduszami. Istnieje projekt, aby mogiła w Grębałowie zainteresowała się Huta im. Lenina, mogiła w Bieńczycach — PBM i Miejskie Ciepłownię, a miejscem straceń w Łegu — Zakłady Prefabrykacji. Wierzymy, że dyrekcje tych przedsiębiorstw wyasygnują na ten wzniosły cel niewielkie zresztą fundusze, aby wreszcie doprowadzić do należytego porządku te bolesne dla nas pamiątki. (dr)



Witryna „Domu Książki” z kolorowymi wydawnictwami dziecięcymi cieszy się stale wielkim powodzeniem. Codziennie przystają przed nią najmłodsi mieszkańcy dzielnicy, zachwycając się barwnymi okładkami starannie wydanych książek z bajkami i wierszykami. (dr)

Fotoamatorzy na starcie



Jury konkursowe ocenia wystawione prace. Przedstawiony na zdjęciu fragment ekspozycji jest, drobną jej częścią, orientuje jednak jak dobry był poziom prac.

W świetlicy pleszowskiego Domu Kultury można obejrzeć ciekawą wystawę fotoamatorską zorganizowaną przez Radę Zakładową Krakowskiego Przedsiębiorstwa Konstrukcji Stalowych „Mostostal”. Ta konkursowa wystawa

została urządzona z okazji zakończenia dwumiesięcznego kursu fotograficznego prowadzonego przez ob. Czesława Kolendo. Z chwilą rozpoczęcia kursu zgłosiło się 231 uczestników, do końca wytrzymało tylko 22. Niemniej ci

ostatni uzyskali piękne rezultaty, właśnie ich prace oglądaliśmy na konkursie i trzeba przyznać, że są bardzo ładnie wykonane, nie tyle może pod względem technicznym (choć i w tym niektórzy mają duże osiągnięcia) ale pod względem tematycznym; jest szereg bardzo ciekawych ujęć pejzaży, architektury, a także ładne portrety.

Poza konkursem biorą również udział w wystawie bardzo ładne zdjęcia kilku innych fotoamatorów m. in. dyrektora zakładu.

W sobotę dnia 17 bm. odbył się tzw. sąd konkursowy, w którym wzięli udział: kierownik sekcji K. O., Sekretarz Rady Zakładowej „Mostostal” i przedstawiciele redakcji „Głosu Nowej Huty”. Opiwowano fotografie według numeracji (prace nie były podpisane), pierwsze miejsce uzyskało zdjęcie z numerem 11 — (Dłubnia wczesną wiosną), a drugie zdjęcie z numerem 20 („Chłopiec w zauku”).

Na nagrody przeznaczono dwa aparaty fotograficzne: jako pierwszą aparat marki „Altix”, druga aparat radzieckiej marki „Smiena”. kp

Jesień 60 w Klubie MPiK

W tych dniach w sali wystawowej Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki w Nowej Hucie otwarto wystawę o tematyce „Ruch polski na O-polszczyźnie”, zorganizowaną staraniem Towarzystwa Rozwoju Ziemi Zachodnich. Na wystawę składają się dokumenty, wykresy i mapy obrazujące historię powstań śląskich, zdjęcia zasłużonych działaczy polskich XIX wieku, jak Karol Miarka, Józef Rostek i Józef Lompa. Wystawa czynna będzie do 8 października, a następnie przez okres dwóch tygodni nastąpi przerwa w pracy klubu, z powodu koniecznego już od dłuższego czasu remontu.

Po remoncie planuje się zorganizowanie wystawy Józefa Szajny, następnie ekspozycję prac pięciu artystów krakowskich, a potem obrazów Podsadeckiego.

Jak co roku, Klub MPiK przyjmuje zapisy (do 1 października) na kursy języków obcych: angielskiego, francuskiego, niemieckiego i rosyjskiego — I stopnia dla niezawansowanych, II stopnia dla zaawansowanych i III stopnia — konwersacyjny. Nauka trwa cztery i pół miesiąca. Nowością w tym roku jest zorganizowanie specjalnych kursów języków obcych dla młodzieży szkolnej.

Pczęstszą inicjatywę podjął Zakład Prefabrykacji w Łegu opłacając naukę języków swoim pracownikom. Warto pomyśleć nad tym także w in-

nych zakładach pracy, które dysponują funduszami na szkolenie. Klub MPiK może w takich wypadkach wysłać również swych wykładowców na teren przedsiębiorstwa, o ile zażądamy tego kursanci.

Kierownictwo Klubu apeluje do nauczycielstwa, by pouczyło młodzież jak należy zachowywać się w tym miłym lokalu. Weszło już w zwyczaj, że młodzi chłopcy i dziewczę-

ta przychodzą tu bezpośrednio po lekcjach, zajmują wszystkie stoliki, głośno rozmawiają i hałasują, przeszkadzając innym w spokojnej lekturze prasy. Młodzież powinna pamiętać o tym, że klub służy właśnie tym, którzy odwiedzają go w celu przegłędnięcia gazet i czasopism, a w związku z tym obowiązują spokój i cisza. (bs)

Kalejdoskop filmowy

Sensacja ★ O miejsce na ziemi ★ Kosmiczna wyprawa

Nieczęsto w kinematografii światowej trafia się dzieło, które dzięki swym niezwykłym walorom artystycznym, traktowane jest jako przełom w sztuce filmowej. Takim sensacyjnym wydarzeniem stał się przed dwoma laty pierwszy fabularny film wybitnego dokumentalisty francuskiego ALAINA RESNAIS — „HIROSZIMA, MOJA MIŁOŚĆ”. Czemu film ten zawiąże swój niebывалы sukces?

Nowatorstwo reżysera, czołowego przedstawiciela „nowej fali”, polega na wprowadzeniu na ekran takich form narracji, które dotychczas dostępne były jedynie nowocześniejszej powieści psychologicznej, a także na potraktowaniu wojny i śmierci, miłości i cierpienia — w sposób nadzwyczaj śmiały. Resnais stara się dotrzeć do głębi przeżyć ludzkich, odstąpić cały skomplikowany bieg doznań, myśli, refleksji i konfliktów wewnętrznych bohaterów. Równocześnie burzy wiele dotychczasowych konwencji w zakresie dramaturgii, filmowego opowia-



Scena z filmu pt. „Hiroshima, moja miłość”.

dania i montażu, czyniąc z obrazu i słowa nadzwyczaj lotny, precyzyjny instrument poetyckiej wypowiedzi.

Prawdźwym odkryciem autorskim w tym arcydziele filmowym jest EMMANUELE RIVA. Ta rewelacyjna aktorka francuska nie posługuje się w grze łatwymi efektami zewnętrznymi, jest nie-

stychanie skupiona, zatopiona w sobie i własnej udręce, prosta i subtelna, a przy tym umiejąca operować bardzo szeroką skalą ekspresji. Znacznie mniejsze pole do popisu ma jej japoński partner — EIJI OKADA, ale też jego postać jest tu raczej symbolem, podobnie jak zburzone bomba atomowa miasto...

„TAMA NA PACYFIKU” — to wioski, barwny film panoramiczny, umiejętnie łączący walory humanistyczne, rozrywkowe i widowiskowe. Jest to wstrząsający dramat ludzi, którzy stawiając czoło rozszalałym żywiołom, walczą o swe miejsce na ziemi. Film jest ekranizacją powieści pióra urodzonej w Indochinach MARGUERITE DURAS. Dramatyczne przeprowadzenie kilku wątków na kanwie losów znakomicie zarysowanych postaci, rodziny kolonistów Dufresne, stanowi walor książki, która stała się jednym z bestsellerów we Francji. Przy opracowywaniu jej filmowej adaptacji brał udział wybitny pisarz IRVING SHAW.

Reżysera „Tamy” RENE CLEMENTA poznaliśmy przed 15 laty — jako znakomitego realiste, z filmu „Bitwa o szynę”. Później zachwycał nas jako wnikliwy psycholog i niezrównany malarz charakterów i obyczajów w „Zakazanych zabawach” i „Cery”. Teraz do tych upodobań dodaje

nowe; epicki rozmach i widowiskową dynamikę w odtworzeniu epizodów klasycznej żywiłowej, niszczącego wszystko fałszu, fal morskich zalewających bezkresne obszary ryżowych pól. I w tej dziedzinie Clement nie zawodzi. Mistrzowsko operuje panoramyczną kamerą i barwaną technicoloru, wydobywając z egzotycznej scenarii całe jej piękno i grozę. Pozostaje przy tym wierny realizmowi i psychologicznym postukowaniom swych poprzednich filmów, dając dzieło bogate w plastykę i głębkie swego humanizmu. W rolach głównych zobaczymy aktorów włoskich i amerykańskich, a wśród nich ulubieńców publiczności — ALIDĘ VALLI i ANTHONY PERKINSA.

I wreszcie trzeci z interesujących filmów, jakie zobaczymy na ekranach kin nowohuckich. Jest nim barwny obraz radziecki pt. „DRAMAT W KOSMOSIE”. Jego akcja rozgrywa się w czasach, kiedy wyprawy w wszechświat są już bardzo zaawansowane, kiedy na Księżyc regularnie kursują rakiety, a nasz system planetarny jest już zbadany. Ten sensacyjny film polecamy tym wszystkim, którzy interesują się problemami niedalekiej już przy-

W Domu Kultury HiL

Estrada operowa • Przygotowania do eliminacji konkursowych • Nawał atrakcyjnych imprez • Przepelnienie w klasach Instrumentów muzycznych

Wbrew opinii sceptyków, w naszym Domu Kultury jednak coś się dzieje i to nawet dużo. Zaczniemy od ciekawej nowości — utworzonej przed wakacjami Estrady Operowej. Jej członkowie, to śpiewacy z rozwiązanej Opery Robotniczej krakowskiego WDK. Głosy podobno świetne — jak twierdzą znawcy — my niestety nie mieliśmy jeszcze okazji usłyszeć tego atrakcyjnego zespołu. Ale okazja taka nadarzy się wkrótce. Oto w listopadzie Estrada Operowa wystąpi w programie poświęconym twórczości Stanisława Moniuszki. A w dalszej perspektywie przewiduje się wieczór kompozytorów włoskich i francuskich, a następnie — obejmujący pieśni i arie twórców rosyjskich i radzieckich. Czekamy z niecierpliwością na pierwszy występ! Właściwie start Estrady już się odbył, ale nie na terenie N. Huty, a w Czerniej k. Krzeszowic, gdzie zespół uświetnił uroczyste otwarcia Szkoły Tysiąclecia.

Obecnie wszystkie zespoły artystyczne żyją zagadnieniem eliminacji do wielkiego, ogólnopolskiego konkursu amatorskich zespołów muzycznych, śpiewaczych i tanecznych. W ub. roku wziął w nim udział tylko jeden zespół Domu Kultury — taneczny. Obecnie do konkursu przygotowuje się aż sześć „konkurencji”, a to: zespół akordeonistów, piosenkarze, duet wokalny, zespół tańca, duet taneczny i orkiestra rozrywkowa. Eliminacje dzielnicowe odbędą się już w drugiej połowie października, toteż młodzi artyści-amatorzy dwójzą się i trójją, aby jak najlepiej przygotować bogaty program.

Niewątpliwie najbardziej interesująco przedstawia się

plan imprez artystycznych, organizowanych w Hali Widowiskowej HiL. Już w najbliższy wtorek zobaczymy i usłyszymy tu uroczą operetkę Jana Straussa — „Zemsta Nietoperza”. To barwne widowisko — jeśli można tak nazwać operetkę — wystawione zostanie w pełnych dekoracjach i w pełnej obsadzie Miejskiego Teatru Muzycznego w Krakowie. Dom Kultury zawarł bowiem korzystną umowę z tym teatrem, dzięki temu od czasu do czasu (prawdopodobnie raz w miesiącu) będziemy mogli zobaczyć przedstawienia operetkowe i operowe (w najbliższym czasie „Halka” St. Moniuszki) na miejscu, w N. Hucie.

Po „Zemście nietoperza”, zobaczymy doskonały zespół rozrywkowy Zygmunta Wicharego ze znaną śpiewaczką — mularką Elisabeth Charle, a następnie usłyszymy kapelę ludową Feliksa Namysłowskiego. W dalszej kolejności mamy okazję uczestniczyć w zawsze chętnie słuchanej „Zgaduj Zgaduli” Polskiego Radia, której tematem tym razem będą dzieje oręża polskiego na przestrzeni 1000 lat. Po raz pierwszy zobaczymy u siebie popularnego, a znanego nam tylko z radia Jerzego Ofierskiego...

Poza tym w Domu Kultury panuje zwykły we wrześniu ruch. Pracują już uczestnicy kursów języków obcych, rekordowa w tym roku liczba osób poznaje arkaną sztukę gry na różnych instrumentach. W samej Klasie fortepianu ilość uczących się wzrosła z 30 do 84 osób! Przepelnienie panuje także w innych klasach, do których wpisy zostały już definitywnie zamknięte. Chętnie natomiast widziani są kandydaci do chóru, reaktującego tradycje b. Zespołu Pieśni i Tańca.

Na zakończenie smutna wiadomość: popularny teatrzyk lalek „Widzimisie” zakończył swój kilkuletni żywot. Niestety nie było sposobu na utrzymanie tej placówki z uwagi na brak funduszy. Kiedyś Prezydium DRN przyznało teatrzykowi dotację w wysokości 155 tys. zł., niestety pieniądze te nie dotarły do niego. Wielokrotne interwencje w tej sprawie w różnych instytucjach nie przyniosły żadnych rezultatów. Lokal przejmie inny teatrzyk kukielkowy — „Entliczki — Pętliczki”. (dr)

Jesienne wycieczki

Na turystycznym szlaku tatrzańskim

Po trzech godzinach jazdy dobiegamy do Zakopanego. Ocierając zamasyżycie zrasane przez deszcz szyby, bez entuzjazmu patrzymy na zwalający się przez masywy gór, oraz kałuże błota rozpryskującego się pod kołami naszego

Kominów Tylkowych. Dalej droga biegnie przez bramę między skałami, na których umieszczono tablicę ku uczczeniu pamięci organizatorów powstania górali z Chochołowa przeciw Austrii w roku 1846. Osiągamy wreszcie grzbiet Ornaka i teraz schodzimy stromym zboczem do

piękniejszych części Tatr. Dłużej zatrzymujemy się przed Skałą Pisaną zwaną tak od napisów, jakie dawniej ryli na niej turyści, z której podnóża wylewa się podziemny potok. Miejsce to odznaczono jest legendą o śpiących rycerzach, którzy spoczywają mają w głębiach jaskini, a o je-



Na brak apetytu nikt nie narzekał.

pojazdu. Jednak po opuszczeniu tego ostatniego, nie zważając na złośliwy „kapuśniaczek” wspinamy się niezwykle uroczą Doliną Chochołowską na grzbiet Ornaka. Przez lasy w dolinie dochodzimy na Polanę Huciska, — zwaną tak od dawnych hut żelaza. Mamy

schroniska, w którym spożywamy obiad i regenerujemy siły do dalszej wędrówki.

Wypoczęci, z aprobatą przyjmujemy propozycję naszego przewodnika kol. Emila Klamry zejścia z wytkniętej przez nas trasy i obej-

wielkości i wspaniałości krąży fantastyczne legendy. Na pamiątkę po śpiących rycerzach wykuto w dawnych latach postać rycerza nad wejściem do jaskini.

Jaskiń takich w Tatrach odkryto już przeszło 80. Jedną z większych długości 2 km zwaną „Zmarzłą” otwarto ostatnio dla turystów. Oczywiście i my nie pomijamy tej atrakcji. Uczestnicy naszej hutniczej wycieczki podziwiają postrzępione o fantastycznych kształtach skały. Obrzynie głazy oświetlone reflektorami robią na nas duże wrażenie — nie mówiąc już o zwisających z nich stalaktytach i naciekach wapiennych o kształcie stożkowym, tworzących się na spodzie jaskini.

dz

CO CZYTAĆ?

„EKKEHARD” Josepha Victora von Scheffel, przekład Gertrudy Leszczykowej, ilustracje Danuty Rewkiewicz-Niemirskiej. Jest to opowieść z X wieku, oparta głównie na kronikach klasztoru w St. Gallen. Autor książki zajmuje w historii literatury niemieckiej jedno z najpocześniejszych miejsc i to jako powieściopisarz i jako poeta. „Ekkehard” jest klasyczną powieścią historyczną, równie blisko związaną z psychiką niemiecką, jak „Trzej muskietierowie” A. Dumasa z charakterem francuskim. Instytut Wydawniczy PAX, cena 45 zł.

„DOKTOR FAUSTUS” Tomasa Manna, tłum. Marii Kureckiej i Witolda Wirpisy. We wstępie książki autor pisze: „W tym jednym, jedynym wypadku wiedziałem czego chcę i jakie podejmuję zadanie: ni mniej ni więcej, tylko powieść o mojej epoce, przybraną w dzieje skomplikowanego a grzesznego żywota artysty”. Czytelnik, cena 50 zł. (bs)

KRYTYKA

Kto wydał zezwolenie na sprzedaż słodczych produkcji państwowej po wygórowanych, o przeszło 30 proc. wyższych cenach, niż w sklepach spożywczych? Miałoby to miejsce na straganach opustowych w Mogile, gdzie m. in. widzieliśmy stopy poszukiwanych „Krakusków”, czekolady „Danusia” i innej galanterii czekoladowej, o którą toczą się prawdziwe boje na rynku. Warto wyciągnąć konkretne wnioski z niedopuszczalnych faktów.

Mieszkańcy Nowej Huty korzystający z Klubu NOT

GŁOS MŁODYCH

Nad czym pracować będzie w październiku KF ZMS w Hucie

W PONIEDZIAŁEK 19 BM. ODBYŁO SIĘ POSIEDZENIE SEKRETARIATU KF ZMS NASZEJ HUTY, NA KTÓRYM ZOSTAŁ PRZEDYSKUTOWANY I ZATWIERDZONY PLAN PRACY SEKRETARIATU NA PAŹDZIERNIK BR. JAKIE SĄ NAJWAŻNIEJSZE POSTANOWIENIA TEGO PLANU?

Jeden z podstawowych problemów, na którym skupiona jest uwaga kierownictwa organizacji młodzieżowej, to przygotowanie programu pracy dla organizacji na dłuższy okres czasu, programu wynikającego z uchwał II Zjazdu ZMS oraz z uchwał IV i V Plenum KC PZPR. W planie tym dużo miejsca poświęcono przygotowaniom organizacji do realizacji zadań, jakie staną przed KF ZMS w Pięciolatce.

Dalszym punktem programu na październik jest ocena pracy brygad posiadających najlepsze wyniki we współzawodnictwie o tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej. Na podstawie tych wyników możliwe jest ewentualne wystąpienie do KSR huty o nadanie nowych zaszczytnych tytułów.

Sekretariat KF ZMS zajmie się w październiku oceną dotychczasowej działalności Ogniska Młodych. W tej sprawie, kierownictwo organizacji

wysłucha informacji kierownika Ogniska Młodych o dotychczasowej pracy i programie działalności kulturalno-rozrywkowej na okres jesienno-zimowy, ze szczególnym uwzględnieniem zadań ideowo-wychowawczych. Sekretariat KF zapozna się ponadto ze sprawozdaniem Rady Klubu ze swojej pracy i na tej podstawie nakreśli główne kierunki działalności klubu oraz podejmie decyzję w sprawie zabezpieczenia pełnej ich realizacji.

W październiku przewidziana została ocena pracy dwóch organizacji zakładowych: w ZK i w ZMO. 27 bm. odbędzie się narada sekretarzy poświęcona przedyskutowaniu aktualnej sytuacji w organizacji i zadań dla grup działania ZMS na październik.

Jak z tego widać, program jest bardzo bogaty i ambitny. Życzyć należy sekretariatowi KF ZMS pełnej realizacji wszystkich postanowień i planów.



Brawo grupa ZMS St. Klimczaka

Niejedną już raz pisaliśmy na łamach „Głosu Nowej Huty” o patronacie jakim objęła Rada Zakładowa Kombinat Domu Małego Dziecka w Nowej Hucie. Placówka ta, zastępująca kilkudziesięciu maleństwom dom rodzinny, boryka się w swojej pracy z wieloma trudnościami. Pomoc huty — jak dotychczas — mimo wielu apelów kierownictwa Domu Małego Dziecka, była minimalna. Po prostu za dobrymi chęćmi nie podążały konkretne czyny.

Aż wreszcie młodzież ZMS i Oddziału Zaopatrzenia Robotniczego postanowiła zmienić ten stan. Bez niepotrzebnych obietnic i wielu dyskusji, brygada Stanisława Klimczaka zabrała się do roboty. Kierownictwo Domu Małego Dziecka prosiło o wyremontowanie mocno nadwyższonego „zębem czasu” ogrodzenia, pospawanie bramy i wymalowanie na różne kolory całej siatki. Na ten cel bowiem zabrakło już funduszy. Młodzież wywiązała się z zadania na medal (oczywiście złoty). Jak poinformowała nas kierowniczka Domu Małego Dziecka ogrodzenie zostało wyremontowane i odmalowane w rekordowo krótkim czasie.

Za wykonaną bezinteresownie pracę, za serce i pomoc, kierownictwo PDMD w Nowej Hucie, Osiedle B-1, składa za naszym pośrednictwem ZMS-owcom z Oddziału Zaopatrzenia Robotniczego HIL gorące podziękowanie.

Jednocześnie, kiedy już współpraca została tak pięknie zainaugurowana, dzieciaki mają jeszcze jedną wielką prośbę: zrobić nam w ogródku ławeczki, takie same, jakie stoją na zielenicach Nowej Huty, w żłobkach oraz w przedszkolach. A także o ile to możliwe, posadzić w naszym ogródku parę jakichś drzewek lub krzewów.

Tym razem adresatem dziesięciu próśb jest Wydział Dróg i Zielenic HIL z tow. Madejem na czele. Wierzymy, iż podobnie jak ZMS-owcy, przyjdzie dzieciom z pomocą.

Jak zostać filmowcem?

to tytuł ciekawej prelekcji, która odbędzie się 30 bm. o godzinie 19 w sali kawiarni Violinka. Temat zainteresuje niewątpliwie wszystkich miłośników X Muzy oraz fotoamatorów i zwolenników wąskiej taśmy.

To i owo

- Kto źle postępuje, źle kończy.
Mądrość jest jak drzewo chlebowe: nie obejmiesz jej rękoma.
Kto handluje kłamstwem, płaci prawdą.
Wybrała J. R.

Kurs tańca

W ub. piątek rozpoczęły się zajęcia na kursie tańca towarzyskiego. Za niewielką opłatą można tu posiąść sztukę niezbędną do wystąpienia na parkiecie tanecznym. Zajęcia, które odbywają się w sali Ogniska Młodych, prowadzi zdolny choreograf mgr Szwed. Lećcie w każdy wtorek i piątek. Kto do tej pory nie powziął decyzji, może zgłosić się, gdyż wpisy są jeszcze przyjmowane.

Śladem naszej krytyki

W związku z artykułem zamieszczonym przez nas w nr 29, kierownictwo ZAKŁADÓW LECZNICZO-ZAPOBIEGAWCZYCH HUTY IM. LENINA wyjaśnia, że ilość lekarzy stomatologów jest ustalona przez Ministerstwo Zdrowia. Powinna się ona wahać w granicach 2.500 — 3.000 pracowników na jednego lekarza. Wielkości te są jednak tylko wytycznymi, bo istotny stan jest w ostateczności uzależniony od możliwości finansowych. Podobnie ma się sprawa z ilością godzin lekarskich pomocy podstawowej.

Brak jest również w naszej hucie osobnego lekarza do tak ważnych badań nowotworzących. Kierownictwo Zakładów Leczniczo - Zapobiegawczych stara się usilnie o zdobycie środków finansowych na ten cel.

Odnosić informacji na te...



Nareszcie słońce świeci, można zrobić zdjęcie nad Stawem Smreczyńskim. Fot. B. Dziekan

jednak szczęście. Zza chmur wyrzuciło słońce, zabarwiając swoimi promieniami wierzchołki smreków. Przed nami rozpościera się piękny widok na okoliczne szczyty na czele z gniazdem

zenia niezwykle malowniczo położonego Stawu Smreczyńskiego. Schodzimy z powrotem na utarty szlak turystyczny prowadzący do Doliny Kościeliskiej, która — podobnie jak Morskie Oko, należy do naj-

Ładnie i modnie

NA RATY

W nowohuckich domach mody najmilszą dla klientów nowością jest niewątpliwie wprowadzenie z dniem 1 bm. ratalnej sprzedaży gotowej odzieży, a zwłaszcza usług krajeńskich. Należność wpłaca się w 18 ratach, a pierwsza wpłata wynosi 15 proc. Jest to duże udogodnienie dla mieszkańców, którzy dotychczas musieli pokrywać całą należność gotówką. Drugą nowością, wprowadzoną przez Dom Mody „Stylowy” jest zmiana urzędzenia lokalu sklepowego. Zlikwidowano długie, niewygodne szafy, a w ich miejsce ustawiono obrotowe wieszaki, ułatwiające klientom dokonanie wyboru konfekcji.

SWETRY W DOMU MODY

Po raz pierwszy w tym roku, Domy Mody „Stylowy” i „Elegancja” wprowadziły do sprzedaży wyroby dziewiarskie, cieszące się już od pierwszych dni dużym popytem. Można tu nabyć swetry damskie w cenie od 480 do 660 zł w różnych kolorach i faso-

nach. Wkrótce pokażą się także swetry męskie produkcji krajowej ze 100 proc. wełny, głównie czarne, które w tym roku znów są bardzo modne. Dużym powodzeniem cieszą się płaszcze damskie boucle, i capri oraz kostiumy jesienne. Z konfekcji męskiej nowością są marynarki (rodzaj samodzielnego) w cenie 750 zł, chętnie kupowane zwłaszcza przez młodzież, płaszcze z lodenu i ubrania jednorzędowe z kamizelką, głównie czarne (b. modne!)

JUŻ SĄ FUTRA

Choć jest jeszcze dość ciepło, zapobiegliwie panie myślą już o grubszej odzieży na zimę. Dla nich nowohuckie Domy Mody przygotowały ładne futra krajowe (brązowe po 5 tys. zł) i węgierskie, popielate po 13 tys. zł. Można je nabyć również na raty.

Domy Mody w Nowej Hucie cieszą się coraz większym uznaniem klientów, o czym świadczy duża liczba zamówień i stale przekraczanie miesięcznych planów obrotów. (BS)

POGODA

D RUGA dekada września i początek trzeciej przyniosły piękną pogodę, i to zarówno w górach jak i nad morzem, toteż wczoraj przestali narzekać, a synoptycy długoterminowi, którzy zapowiedzieli na wrzesień dłuższe okresy słońca i ciepła są zadowoleni z udania się prognozy. Bezdeszczową pogodę ma cały wschód Europy i część środkowej, natomiast na południu i zachodzie, zwłaszcza zaś we Włoszech padają od dłuższego czasu ulewne deszcze, szaleją burze i huragany, powodując groźne powodzie.

PROMYK

UCZNIÓW DO NAUKI ZAWODU POLIGRAFICZNEGO PO UKOŃCZENIU 9 KLAS — PRZYJMIE NOWOHUCKA DRUKARNIA P.T. W KRAKOWIE, NOWA HUTA, OSIEDLE C-2, UL. STAŁOWA 5. TELEFON 422-72.

Blżej konsumenta hasłem nie bez pokrycia

Zmiany, jakie przez okres czterech miesięcy zaszły w naszej popularnej kawiarni „Stylowej”, nawiązują do optymizmu. Są wyraźnym dowodem tego, że i zakład gastronomiczny może z powodzeniem spełniać rolę wychowawcy, o ile dopiszą dobre chęci i rzetelna praca kierownictwa oraz całego personelu.

Przypomnijmy, co w tym lokalu zmieniło się formalnie. A więc zlikwidowano dancin-gi, które obecnie odbywają się tylko w soboty i niedziele. W pozostałe dni tygodnia można tu posłuchać koncertów muzyki rozrywkowej i popularnej. Dzięki temu nastąpiły jednak zmiany o wiele istotniejsze, rzecz można — jakościowe. Uległa ogromnej przemianie atmosfera lokalu, może nawet nieoczekiwanie dla samej dyrekcji NZG. Miejsce rozbisurmanionej młodzieży, „ubogich kochanków” — jak ich ironicznie nazywano — zajęło kulturalne towarzystwo, nie tyle może starsze, ile bardziej zrównoważone, nie szukające w kawiarni niezdrówych uciech i niewy-kłych przygód, a jedynie miłego wypoczynku przy czarnej kawie, dobrej kolacji, rozmowie ze znajomymi i przyjaciółmi. Wśród nowych kon-

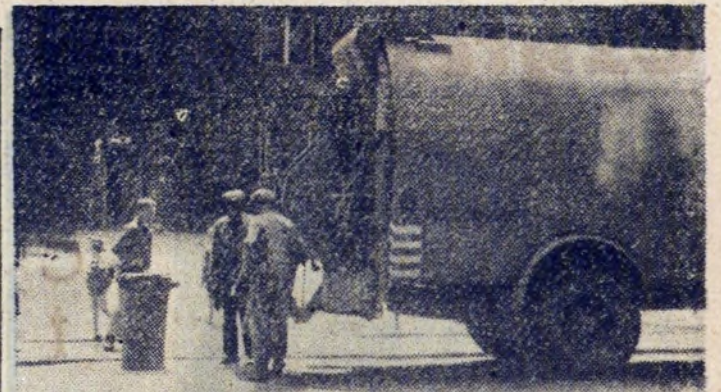
wróceniu poprzednich form pracy w „Stylowej”, a więc ponownego wprowadzenia dancingów we wszystkie dni tygodnia. Byłoby to bardzo niefortunne pociągnięcie, a nawet szkodliwe. W żadnym wypadku nie można zaprzepaścić kilkumiesięcznego, z trudem wypracowanego dorobku kawiarni, której reputacja uległa tak wielkiej poprawie.

Jeżeli ktoś nie wierzy naszym słowom uznania dla „Stylowej”, nie łatwiejszego, jak przekonać się o tym osobiście. Szczegółowo do tego zachęcamy. Chodzą słyby, że pewne czynniki nowohuckie, w obawie przed „zawaleniem” się planu obrotów, myślą o przy-

sumentów „Stylowej” znajdujemy także melomanów, których przyciągają tu właśnie wieczorne koncerty, zresztą w dobrym wykonaniu. Kawiarnia staje się powoli, ale widocznie — eleganckim lokalem, z którym trudno nam porównać jakikolwiek inny w Nowej Hucie. Ogromna w tym zasługa obecnego kierownika „Stylowej” p. W. Klimaszewskiego, wykazującego wiele troski o klientów oraz właściwą atmosferę w zakładzie i kulturalnych, u-przejmych, pracujących bez zarzutu kelnerek, a także pozostałego personelu. Jeżeli ktoś nie wierzy naszym słowom uznania dla „Stylowej”, nie łatwiejszego, jak przekonać się o tym osobiście. Szczegółowo do tego zachęcamy.



Nowa pralka... a w niej... czarny kot na szczęście



„Bezpylny” samochód MPO

Nowa szkoła dla dziewcząt już otwarta

15 bm. nastąpiło w Nowej Hucie uroczyste otwarcie Szkoły SPZ Wydział Odzieżowy dla dziewcząt, która od dawna była bardzo potrzebna. Najlepszy tego dowód, że reflektantek zgłosiło się o wiele więcej, niż przewidywano miejsc.

Program nowej szkoły zawodowej obejmuje wszystkie przedmioty ogólnokształcące oraz krawiectwo, roboty szydełkowe, na drutach, naukę haftu, rysunki i gospodarstwo domowe. Jak poinformowała nas dyrektor szkoły p. Janina Rokicka, nowa placówka ma wielkie ambicje przodowania wśród nowohuckich szkół zawodowych. Zamierzenie o tyle cenniejsze, że na razie nowa szkoła ma wiele trudności. Pomieszczenie znalazła w Szkole Podstawowej nr 86, dzięki serdeczności i życzliwości ustosunkowaniu się jej kierownictwa. Finansowo pomogła znacznie nowohucka DRN oraz sami rodzice dziewcząt, którzy chętnie wpłacili składki na komitet rodzicielski za cały rok z góry. Dzięki temu zakupiono niezbędne sprzęty do kancelarii, część pomocy naukowych w tym jedną maszynę do szycia. Jak na razie, to nie wiele, ale wierzymy, że organizację społecznej i zakłady pracy z naszego terenu przyjdą młodej szkole z pomocą.

Jeszcze raz w sprawie adresowania

Mimo wielokrotnych próśb naszego urzędu pocztowego, mieszkańcy Nowej Huty w dalszym ciągu podają swym krewnym i znajomym niewłaściwe adresy. Należy to uważać za wielokrotność i kłopotów listonoszom. Przypominamy raz jeszcze, że nie należy adresować przesyłek według nazw ulic, a jedynie numeracji względnie nazwy osiedla, podając przy tym nowy numer bloku i konieczne mieszkania. Pozwoli to na szybsze doręczenie listów, depesz i paczek oraz zlikwiduje tak częste obecnie zwroty przesyłek do nadawcy. Ze sprawą pocztą łączy się brak w wielu blokach zbiorowych skrzynek na listy, ułatwiających pracę listonoszom i zabezpieczających otrzymanie korespondencji przez adresatów. Jak informuje nas naczelnik obwodowego urzędu pocztowego w Nowej Hucie ob. LEJA, skrzynek tych niestety nie ma na składowej jednak w najbliższym czasie należy się spodziewać ich dostawy. (hs)

Na uroczystości otwarcia Szkoły Odzieżowej, z udziałem przedstawicieli Prezydium DRN, Inspektoratów Oświaty z Krakowa i Nowej Huty oraz organizacji społecznych, wystąpił już chór szkolny, zorganizowany w ciągu dwóch tygodni przez p. Dobrowolską, jeszcze przed rozpoczęciem nauki.

Dyrekcji tak potrzebnej szkoły, całemu gronu nauczycielskiemu i uczniom życzymy jak najlepszych wyników w pracy! (dr)

Co przyniósł tydzień?

W ubiegłym tygodniu sportowcy Nowej Huty, występujący w spotkaniach mistrzowskich, uzyskali następujące rezultaty:

LIGA OKRĘGOWA

Wanda — Wieliczanka 2:1 (2:0)

Branki dla zwycięzców zdobyli: Krzemieński i Waclawik.

Sandecja — Hutnik 1b 2:0 (2:0)

Rezerwa Hutnika, mimo porażki, dobrze zaprezentowała się nowohuckiej publiczności.

ZUZEL

Wanda — reprezentacja klubów Jugosławii 28,5:26,5. Punkty dla zwycięzców zdobyli: Tadeusz Fijałkowski 12, Jan Fijałkowski 11,5, Jaroszewicz 10, Zbigniew Fijałkowski 5, Siach 4, Rażny i Górnikiewicz po 3.

BOKS

LIGA OKRĘGOWA

Wanda — Góral Żywiec 5:15

Pięściarze Wandy słabo wystartowali w mistrzostwach ligi okręgowej, przegrywając na własnym terenie z „beniaminkiem” — Górale Żywiec. Punkty dla Wandy zdobyli: Cieżarek remisując z Bielem, Daniel (bez walki) oraz Bielski wygrywając z Raczką przez dyskwalifikację w III rundzie.

KOLARSTWO

Kolarze Hutnika startowali w drużynowych mistrzostwach kolarskiej ligi okręgowej. Na dystansie 40 km (dla zawodników licencji I, II i III) zespół Hutnika w składzie: Głowacki, Kalemba, Mafiej i Partyla zajął drugie miejsce w czasie 1,01,13 godz. — zdobywając tym samym tytuł wice-mistrza okręgu krakowskiego. Mistrzem została drużyna krakowskiej Korony. Hutnik wyprzedził natomiast takie kluby jak: Cracovia, Unia Tarnów i Górnik Trzebinia.

W wysięgu na dystansie 20 km — dla zawodników licencji IV — kolarze Hutnika zajęli VI miejsce.

SPORT

Nasz komentarz

Krakowsko-śląski pojedynek hutników

Zwycięstwo na trudnym boisku w Lublinie oprószono blaskiem sławy piłkarzy Hutnika, z miejsca wyrosł na faworyta finałowych rozgrywek o wejście do II ligi. Zwycięstwo w pierwszym spotkaniu — na obcym boisku — ma zawsze dużą wymowę. Pozostała czwórka konkurentów podzieliła się punktami. W tej sytuacji nieunikniony jest nastrój optymizmu, pewności siebie. Należałoby — naszym zdaniem — przestrzec zwłaszcza szerokie rzesze naszych kibiców (którzy mają duży wpływ na nastroje wśród drużyny) przed zbytnim upraszczaniem sprawy. Wszyscy wierzymy, że tegoroczne trudne boje Hutnika zakończą się sukcesem w postaci awansu do II ligi. Wieleletnia ofiarą pracą i postawą na boisku piłkarze Nowej Huty im. Lenina na to wyróżnienie zasłużyli. Ale przed nimi jest jeszcze długa i mozolna droga. Muszą jeszcze rozegrać 5 spotkań na własnym boisku i 4 na wyjeździe. W tych 9 meczach muszą zdobyć co najmniej 10 punktów, aby w końcowej klasyfikacji uplasować się na drugim miejscu. (Jak wiadomo, dwie pierwsze drużyny wchodziły do II ligi).

Do widzenia przyjaciele!

Sekcja żużlowa KS „Wanda” gości od kilku dni żużlowców z Jugosławii, których oglądaliśmy na meczu towarzyskim w jedną z ostatnich niedziel na torze nowohuckim. Wprawdzie sympatyczni goście mecz ten przegrali, niemniej dwóch ich zawodników imponowało nam pięknym stylem jazdy, a cały zespół dużą ofiarnością i ambicją. Słowa uznania należą się przede wszystkim MEDWEDOWI i dwójce: VISOCNIKOVI i BABIĆOWI. Wycieczka do Oświęcimia zorganizowana przez „Wandę” dla miłych gości jest doskonałą okazją do pogawędki „na temat żużlowy”. Dowiadujemy się wielu ciekawych rzeczy. Sport żużlowy w Jugosławii ma już swoje bogate tradycje, datujące się jeszcze sprzed wojny (złoty medal w żużlu). Po wojnie rozwija się dopiero od kilku lat. Najlepszymi zawodnikami są aktualny mistrz Jugosławii Regvard Drago,

który w tej chwili odbywa służbę wojskową i Stanisław Zovko. Jeżdżą na „jeppach” i „Fisach”. Przyjechali nie tylko na rozegranie kilku spotkań towarzyskich i po nawiązanie dalszych kontaktów, ale również dla zakupu nowych części zamiennych i dla... zaproszenia polskiego trenera. — Brak części zamiennych przyczynił się do dużym stopniu do naszej przegranej. Maszyny wyczerpane, nie można było nic więcej z nich wycisnąć — mówi z żalem kierownik drużyny. — Stąd kilka defektów na torze, który naszym zawodnikom zupełnie nie odpowiada. Ma mniejszy promień łuku, jest krótszy i o miękkiej nawierzchni. Jugosłowiańskich chłop-ców żegnamy serdecznie i życzymy im samych sukcesów na czarnym torze. Do zobaczenia w przyszłym roku!

JERZY SUBERLAK

Co Gdzie Kiedy!

Table with columns: KINA, TEATR LUDOWY, and TELEWIZJA, listing various events, dates, and times.

OGŁOSZENIA DROBNE

SKRZYŃSKI TADEUSZ — zgubił legitymację służbową wydaną przez Hutę im. Lenina.
KUBACZYŃSKI ROMAN — zgubił legitymację ubezpieczeniową nr 21492 wydaną przez HiL.
UNIEWAŻNIA SIĘ zgubioną pieczętkę „Komitet Osiedlowy nr 16 w Nowej Hucie”.
NOWAK MARIAN — zgubił le-

Redakcja Głosu Nowej Huty im. Lenina, Adres Redakcji: Nowa Huta, Osiedle C-2, ul. Stałowa 5. Telefon: 422-72. Sekretariat odpowiedzialny za redakcją: M. G. Skrzypiński.

Czytelnicy



fotografują



„JEJ USMIECH”, to zdjęcie z szeregu „ładnych główek” i właściwie tylko dlatego je zamieszczamy. Bo choć poprawne technicznie, nie wnosi nic nowego w kompozycji. A szkoda... Aparat „Start” przysłona 5,8 czas 1/200 sek. film polski. Autor kryje się pod pseudonimem „FOTOAMATOR”.

P. M. DORSKA nadesłała nam pracę zatytułowaną „NAD MORZEM CZARNYM”; oryginalne ujęcie i dobra kompozycja zastępują na słowa uznania. Szkoda tylko, że za mało jest wyeksponowane morze, jakieś tło. Zdjęcie zrobione na „Practice” z „Biotarem”. Prysłona 4 czas 1/100 sek. film „Fotopan”.

W pięć dni po zameldowaniu się chorążego Terrence'a O'Toole na statku USS „Appleby” u wybrzeży Indii, kpt. Sweeney zwołał wszystkich oficerów do swej kabiny.

— Panowie, przywiązuję specjalną wagę do dzisiejszego wieczorku w Klubie Brytyjskim. Nie usprawiedliwicie niczyjej nieobecności. Chorąży O'Toole prowadzi do stołu córkę konsula.

— Proszę posłusznie o zwolnienie mnie z tego miłego obowiązków, Sir, gdyż mam już dzisiaj wieczór zajęty.

— Czy pan zwiariował, panie chorąży?

— Proszę mi wybaczyć, Sir, ale od kilku tygodni mam konwersację w języku hinduskim, a ponieważ wszystkie lekcje z góry zapłaciłem, nie chciałbym stracić żadnej.

— Uczyć się hinduskiego? Cóż za pomysł!

— A jednak pozwolę sobie zauważyć, Sir, że moja zna-

William J. Lederer Przygoda kpt. Sweeney

jomość tego języka może się kiedyś przydać naszej Marynarce.

— Panie podchorąży, uważam naszą rozmowę za skończoną. Zna pan swoje obowiązki na dzisiaj.

Wieczór w Klubie Brytyjskim został uznany za najbardziej udany w całym sezonie. Rosjanie odtanńczyli wspaniałego kozaka, pierwszy porucznik pokazywał na stole calypso, konsulowa pogubiła w tańcu pantofelki.

O tym wszystkim oczywiście nie miał pojęcia O'Toole, który przesiadł cały wieczór z Vahinią w restauracji „Pod Trzema Słoniami”, dyskutując o literaturze Indii.

Na drugi dzień rano Terrence z napięciem oczekiwał wezwania do kapitana. Nie potrzebował się jednak obawiać: kapitan od wczorajszego wieczoru nie pojawił się na okręcie. Po prostu zniknął. Ostatni raz widziano go, jak po kozaku wypadł z Klubu pod dobrą datą, wsiadł do wozu i ze słowami: „znajdę tego łobuza, żebym miał objechać wszystkie knajpy” — popędził do miasta.

Przeszukano szpitale i hotele, zaalarmowano policję i powiadomiono dowództwo armii hinduskiej.

Konsul brytyjski z wrodzonym spokojem zapewniał, że zguba wypłynie za dzień czy dwa.

— Za dzień czy dwa! — dezerwował się zrozpaczony zastępca — kiedy my jutro o 6 rano mamy rozkaz wypłynąć na Manilę! Jeśli się stary spóźni na okręt, stanie przed sądem wojennym!

Oficerowie na pokładzie obgadywali incydent, kiedy wachtowy zameldował O'Toolowi: „u burty czeka motorówka i jakaś dama pragnie z panem mówić, Sir”.

Terry zbiegł po trapie. Była to Vahini.

— Kochany, wiem gdzie jest kpt. Sweeney.

— Gdzie?

— W ciupie.

— Niech to diabli. Jakim cudem?

— Wjechał po pijanemu autem przez żywopłot do ogrodu generała Padma Dżani i został przytrzymany.

— Dziękuję, gonię zaraz do konsula!

— Tak nie nie wskórasz. Jeżeli generał się uprze, potrzyma kapitana i z męsiąc.

— Cóż więc radzisz?

— Jakis wyższy oficer marynarki mówiący po hindusku powinien załatwić tę sprawę prywatnie z generałem. Oficjalną drogą nic nie uzyskacie.

— Czy to musi być wyższy oficer?

— Naturalnie, tego wymaga protokół.

— Wyższy oficer mówiący po hindusku... ale gdzie takiego znaleźć? No, w każdym razie przynajmniej wiemy, gdzie go szukać. Slicznie ci dziękujemy, kochana, zrobiłaś dla nas więcej niż przypuszczasz.

(D. c. n.)

Oprac. J. PIĄTKOWSKI

NOWOŚCI TECHNICZNE

LATAJĄCY DŹWIG BUDOWLANY

W Związku Radzieckim i Stanach Zjednoczonych stosuje się coraz to częściej helikoptery do celów budowlano-montażowych, jak np. do przenoszenia dźwigarów, wiązarów dachowych, dużych prefabrykatów budowlanych itd.

Kierunek rozwojowy, jakkolwiek różny na tym odcinku w obu tych krajach, jednak dąży do tego samego celu: uzyskać praktyczny, tani latający dźwig budowlano-montażowy. jm



Książki filatelistyczny



W bieżącym roku w dniach od 9-tego do 16-tego lipca — w Królewskiej Sali Festiwalowej w Londynie odbyła się wielka wystawa filatelistyczna. Oto znaczek brytyjski wydany w 1841 roku, drugi z Przylądka Dobrej Nadziei wydany w 1881 roku, dalej znaczek wydany w 1851 roku w Baden, USA z 1918 r., kanadyjski z 1959 r. i indyjski z 1854 roku. Dwa ostatnie to tzw. błędodruki.

SZOPKA NIESTAJĄCA

Pieśń o konfekcji

Dudni grosik, dudni w kieszonce jak w studni: trudno grosik zebrać, wydać — jeszcze trudniej.

Trudniej, oczywiście, gdy rzecz ładną chce się zakupuć na konfekcji.

Na jeseń, na lato, na wiosnę, na zimę, gdy się chce zakupić coś z puli rodzimej.

Złe, gdy wpadł ci w oko co ciekawszy okaz, wyjaśni się bowiem: okaz był na pokaz!

Dudni więc myśl, dudni w główeczce jak w studni: Tak bywało dotąd Teraz w sklepach ludzi!

Co nowego?

Aby dowiedzieć się, co obecnie jest w sprzedaży, zaglądamy do naszych sklepów MHD branży elektrycznej: nr 23 przy ul. Igołomskiej, nr 53 — przy Al. Lenina, nr 44 — na Osiedlu Centrum B oraz nr 27 na Osiedlu D blok 4. Zobaczyliśmy tam lodówki „Himo” produkcji jugosłowiańskiej, pojemności 80 l. w cenie 5000 zł. O tej samej pojemności, lecz trochę tańsze, bo za 4.800 zł. można kupić lodówki produkcji radzieckiej marki „Saratow”. Również produkcji radzieckiej są do nabycia odkurzacze „Czajki” w cenie 1500 zł. oraz w tej samej cenie odkurzacze czeskie „Tiger”. Prócz tego w produkcji czeskiej są atrakcyjne kuchenki elektryczne z piekarnikiem, dwupłytkowe i pralki z

podgrzewaczem. Te ostatnie w cenie 5.000 zł. Kto nie może pozwolić sobie na taki wydatek, może otrzymać pralki produkcji zakładów olkuskich, wprowadzone bez podgrzewacza i wyżymaczki — ale za to w cenie 1720 zł. Należy ustąpić one w jakości SHL-kom, których nasze sklepy otrzymują bardzo niewiele. Dla panów nasz handel poleca maszyny elektryczne do strzyżenia „Komet” z NRD w cenie 885 zł.

Informujemy, że dla wygody swoich klientów „Arged” prowadzi działalność usługową w zakresie napraw sprzętu zmechanizowanego jak: pralki, lodówki, odkurzacze, frotki, maszyny do szycia, kuchenki elektryczne, żelazka i inne.

KRZYŻÓWKA

PIONOWO: 1. wielka ilość, 2. córka Zeusa wypędzona z Olimpu za rozsiewanie plotek, 3. zwierzę domowe, 4. piękny młodzieniec, ulubieniec niewiast, 5. niewzruszona zasada, 6. oprawca, 7. stan w Indiach, w którym rządy sprawowali do niedawna komuniści, 8. zabronienie, 11. prosty przyrząd do liczenia, używany przez mieszkańców Wschodu, 12. kończy partię szachową, 14. zaimek wskazujący, 15. popularne po wojnie radioodbiorniki polskiej produkcji.

POZIOMO: 1. gatunek małpy, 6. jedna z elektrod, 7. prostokątna płyta architektoniczna wgłębiona w pułapie i ozdobiona płaskorzeźbą lub malowidłem, 8. litera alfabetu greckiego, 9. partykula, 10. jednostka miary powierzchni gruntu, 11. związek chemiczny pochodny amoniaku, 13. pogardliwa nazwa księża, 16. dowód lub załącznik, 17. utrata jakiejś właściwości.

ROZWIĄZANIE „KRZYŻÓWKI” Z NR 37 (196)

POZIOMO: 1. panorama, 6. Kercz, 10. agapa, 11. Korea, 12. sagan, 13. scepter, 15. zwał, 16. czub, 17. tan, 18. Szyr, 19. kum, 21. atak, 22. kopa, 23. trasat, 26. bolid, 27. ogary, 28. Ameta, 29. akant, 30. kraj.

PIONOWO: 1. pasztet, 2. agawa, 3. nagan, 4. opal, 5. Ran, 6. kocur, 7. Ereb, 8. rep, 9. Cat, 11. Krzyk, 14. ramadan, 16. czaty, 18. start, 19. kolej, 20. upita, 21. asan, 22. koma, 24. rok, 25. aga, 26. bar.



Należy odgadnąć 10 czteroliterowych wyrazów wg poniższych znaczeń i podstawić je pod obok stojące liczby. Następnie przeciąć litery tych wyrazów do odpowiednich pól podane w rzędach poziomych treść rozwiązania.

ZNACZENIE WYRAZÓW: 1. osiedle chłopskie (1-4), 2. kawałek sztywnego drutu (5-8), 3. blaski od ognia (9-12), 4. podstawowe zboże (13-16), 5. mara, upiór (17-20), 6. nie ich i nie jej (21-24), 7. jednostajny hałas (25-28), 8. nie stare (29-32), 9. tłuszcz zwierzęcy (33-36), 10. skóry owcze pokryte wełną (37-40)

Rozwiązania prosimy kierować pod adresem redakcji do dnia 5. X. br. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe”. Wśród Czytelników, którzy nadesłali w powyższym terminie prawidłowe odpowiedzi redakcja rozlosuje nagrody w postaci WARTOŚCIOWYCH KSIĄZEK.

NAGRODY KSIĄZKOWE

za rozwiązanie rozrywek umysłowych z nr 29(188) — 32 (191) otrzymują Czytelnicy:

1. Franciszek BOROWIEC, Kraków, ul. Chocimska 27/8; 2. Marian BUBULA, Jasna Podtopień 143, p-ta Tymbarok, pow. Limanowa; 3. Jadwiga CHECHŁACZ, Kraków, ul. Smoleńsk 33/35; 4. Stefania CYBOK, Nowa Huta A-1, bl. 38/6; 5. Emilia GACZOREK, Nowa Huta, Osiedle Uroczec 5/47.

6. Danuta GAJDA, Nowa Huta B-1, bl. 10/26; 7. Stanisław GROCHOT, Nowa Huta Centrum — D, bl. 2/14; 8. Adela KLIMCZYK, Nowa Huta, Osiedle Uroczec 16/24; 9. Antoni KLIMEK, Kraków, ul. Praska 53/8; 10. Stanisław KOGUT, Kraków, ul. Marchwińskiego 23/1.

11. Tadeusz KOZIEŃ, Nowa Huta A-25, bl. 8/53; 12. Józef KUBUS, Nowa Huta D-31, bl. 1/76; 13. Lesław MOGRYSIEWICZ, Ustrzyki Dolne, Plac Chopina 5, woj. rzeszowski; 14. Aleksandra MROCZEK, Kraków, ul. Wielopole 10/2; 15. Melania WEBER-SŁONECKA, Nowa Huta A-1, bl. 47/20; 16. K. WĘGIERSKI, Sobieszów, str. pocztowa 18, pow. Jelenia Góra.